DZIŚ 4 STRONY

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, środa 10 czerwca 1953 r. | 136 (965) B | Cena 20 gr

Rezolucja XII Plenum Zarządu Głównego ZMP

w sprawie wzmożenia przygotowań do III Światowego Kongresu Młodzieży, IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów oraz III Światowego Kongresu Studentów

Niespełna dwa miesiące dzielą nas od III Światowego Kongresu Młodzieży i IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w walce o pokój i przyjaźń.

W pierwszych dniach sierpnia przyjadą do Bukaresztu stolicy Rumuńskiej Republiki Ludowej — przedstawiciele młodzieży ze wszystkich części świata, aby zamanifestować wolę walki o pokój, niezawisłość narodową i lepszą przyszłość.

Idea tej walki jednoczy coraz szersze rzesze młodzieży różnych ras i narodowości, różnych wyznań religijnych i przekonań politycznych, ponieważ odpowiada najgorętszym pragnieniom chłopców i dziewcząt na całym świecie.

Przygotowując się do Kongresu i Festiwalu młodzi bojownicy o pokój i przyjaźń na całym świecie coraz bardziej stanowczo walczą o wcielenie w życie uchwał Kongresu Narodów w Obronie Pokoju w sprawie odprężenia sytuacji międzynarodowej.

Wielką ufnością i nadzieją napawają młode pokolenia ostatnie propozycje Związku Radzieckiego oraz Rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i Chin Ludowych w sprawie zakończenia wojny w Korei.

Wskazują one niezwykle dobitnie i przekonywująco na możliwość pokojowego rozwiązania wielu spornych problemów międzynarodowych.

Światowy Kongres i Festiwal będzie bojowym przeglądem sił i radosnym świętem walczącej o pokój i przyjaźń młodzieży świata.

Na Festiwal przybędzie młodzież krajów kapitalistycznych i kolonialnych bohatersko walcząca o niepodległość i niezawisłość narodową — przeciw opętańczym przygotowaniom wojennym, przeciw nędzy, bezrobociu i okrutnemu wyzyskowi o swe prawa do lepszego życia.

Na Festiwal przybędzie młodzież państw obozu pokoju — budująca ofiarnym wysiłkiem szczęśliwe i radosne życie swych narodów.

To wielkie spotkanie będzie wyrazem stale pogłębiającej się jedności i solidarności młodego pokolenia wokół sztandarów Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, wokół sztandarów walki o pokój i przyjaźń między narodami.

Młodzież polska z wielką radością przyjęła wiadomość o zwołaniu przez ŚFMD Światowego Kongresu i Festiwalu w Bukareszcie oraz o zwołaniu przez Międzynarodowy Związek Studentów III Światowego Kongresu Studentów w Warszawie, ponieważ sprawa pokoju i przyjaźni między narodami jest młodzieży polskiej szczególnie droga i bliska.

W miastach i wsiach Polski rozpoczęły się już przygotowania do Festiwalu.

Studenci polscy przygotowują się do godnego powitania III Światowego Kongresu Studentów w naszej ukochanej stolicy — Warszawie.

Swe gorące uczucie patriotyzmu i internacjonalizmu chłopcy i dziewczęta naszego kraju przekuwają w konkretny czyn, wzmagając swoje wysiłki w walce o szybki wzrost siły i potęgi Polski Ludowej — jako ważnego ogniwa światowego obozu pokoju.

Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej wzywa całą młodzież polską do wzmożenia i rozszerzenia przygotowań do Festiwalu.

Niech dni dzielące nas od Światowego Kongresu i Festiwalu wypełni ofiarna praca dla realizacji zadań 4 roku Planu Sześcioletniego. Niech nasze serca jeszcze goręcej zabiją w prowadzonej pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej walce o rozkwit naszego kraju.

Niech młodzi robotnicy rozwijają i pogłębiają ruch współzawodnictwa długofalowego, lepiej i szybciej realizują plany produkcyjne, wzmagają walkę o wysoką jakość produkcji, zaostrzają czujność wobec wrogów narodu i strzegą mienia społecznego.

Niech młodzi chłopi walczą o wysokie urodzaje i zwiększenie hodowli, rozwój spółdzielczości produkcyjnej, o terminowe wypełnianie obowiązków wsi wobec państwa.

Niech uczniowie i studenci lepiej opanowują wiedzę, aby stać się świadomymi, wykwalifikowanymi budowniczymi naszego kraju.

Rozwijajmy amatorską twórczość artystyczną, zakładajmy nowe zespoły artystyczne, przyswajajmy sobie wspaniałe bogactwo naszej kultury narodowej i dorobek kulturalny innych narodów.

Niech w przygotowaniach do Festiwalu jeszcze raźniej rozbrzmiewa radosna pieśń pokoju i przyjaźni.

Powitajmy Światowy Kongres i Festiwal sportowym czynem festiwalowym, zdobywaniem nowych rekordów, odznak SPO i wyższych klas sportowych.

Wszyscy na stadiony, boiska i pływalnie.

Niech w szlachetnym współzawodnictwie sportowym wzmacniają się siły i zdrowie młodzieży, niech podnosi się jej sprawność do pracy i obrony Ojczyzny.

Niech Sztafeta Pokoju poniesie do Bukaresztu radosny meldunek o naszych zwycięstwach i osiągnięciach w dniach przygotowań do IV Festiwalu, o wynikach wysiłku całej młodzieży polskiej.

W trakcie przygotowań do Kongresu i Festiwalu jeszcze bardziej poznawajmy życie i walkę młodzieży świata, zacieśniajmy więzy braterskiej solidarności i przyjaźni z postępową młodzieżą wszystkich krajów.

Niech wzorem i przykładem będzie dla nas wspaniała — budująca komunizm — młodzież radziecka.

Naprzód, na IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w walce o pokój i przyjaźń.

ZARZĄD GŁÓWNY
ZWIĄZKU MŁODZIEŻY POLSKIEJ

Warszawa, czerwiec 1953 r.

Podpisanie porozumienia w sprawie repatriacji jeńców wojennych w Korei

Agencja Nowych Chin donosi, że w dniu 8 czerwca przewodniczący delegacji koreańsko-chińskiej, generał Nam Ir i przewodniczący delegacji strony przeciwnej, generał Harrison, podpisali w Panmundżonie porozumienie w sprawie repatriacji jeńców wojennych. Tak — jak podkreśla agencja — sprawa repatriacji jeńców wojennych, która była jedynym zagadnieniem, uniemożliwiającym [illegible] została [illegible] rozstrzygnięta.

Obie strony zgodziły się na dokonanie odpowiedniej rewizji postanowień art. 51 projektu porozumienia w sprawie rozejmu. [illegible] którzy mają być bezpośrednio repatriowani oraz na przekazanie wszystkich jeńców, [illegible] nie zostaną repatriowani bezpośrednio po zawarciu rozejmu, komisji repatriacyjnej państw neutralnych, składającej się z przedstawicieli Polski, Czechosłowacji, Szwecji, Szwajcarii i Indii. Komisja ta zostanie utworzona w celu objęcia pieczy nad jeńcami, którzy, będąc w niewoli jednej ze stron, nie skorzystali ze swego prawa do repatriacji. [illegible] Indie [illegible] wać siły, ani grozić użyciem siły w celu przeszkodzenia czy utrudnienia ich repatriacji. Nad przestrzeganiem tego postanowienia oraz nad tym, aby jeńcy traktowani byli w sposób humanitarny, zgodnie z literą i duchem Konwencji Genewskiej, ma czuwać komisja repatriacyjna państw neutralnych.

Wszyscy jeńcy, którzy nie skorzystali z przysługującego im prawa do repatriacji po wejściu w życie porozumienia w sprawie rozejmu, zostaną możliwie jak najszybciej zwolnieni spod kontroli wojskowej strony, w której niewoli się znajdują. W każdym razie ma to nastąpić w ciągu 60 dni po wejściu w życie rozejmu. Jeńcy ci zostaną przekazani pod opiekę komisji repatriacyjnej państw neutralnych w Korei, w miejscach określonych przez stronę, w której niewoli się znajdują. Miejsca, w których znajdują się jeńcy, zostaną obsadzone przez hinduskie siły zbrojne.

Komisja repatriacyjna państw neutralnych postara się o to, aby w ciągu 90 dni od chwili objęcia przez nią opieki nad jeńcami, przedstawiciele narodu, do którego jeńcy należą, mieli dostęp do miejsca pobytu jeńców i mogli wyjaśnić wszystkim jeńcom swej narodowości, jakie są prawa, które im przysługują, jak również poinformować ich o wszystkich sprawach, dotyczących ich powrotu do ojczyzny, a zwłaszcza ich całkowitej swobody powrotu do domu i prowadzenia spokojnego życia.

Liczba takich przedstawicieli, którzy będą udzielali wyjaśnień jeńcom wojennym, nie będzie przekraczała 7 na każdy tysiąc jeńców i ogółem nie może być mniejsza niż 5.

Jeńcy wojenni, znajdujący się pod opieką komisji repatriacyjnej państw neutralnych, będą mieli całkowitą swobodę i możność komunikowania się z komisją i składania jej zażaleń, jak również [illegible] i składania zażaleń przedstawicielom komisji repatriacyjnej i podległym jej organom.

Każdy jeniec, który postanowi skorzystać z przysługującego mu prawa do repatriacji, wystosuje odpowiednie podanie, które będzie natychmiast rozpatrzone przez komisję lub jeden z podległych jej organów. Z chwilą pozytywnego załatwienia takiego podania jeniec wojenny będzie natychmiast skierowany do punktu wymiany jeńców w Panmundżonie w celu repatriowania.

Po upływie 90 dni od chwili przekazania jeńców pod opiekę komisji repatriacyjnej, dostęp przedstawicieli obu stron do jeńców zostanie wstrzymany, a sprawa losu jeńców wojennych, którzy nie skorzystali z prawa do repatriacji, będzie przekazana konferencji politycznej na wyższym szczeblu. Konferencja ta w ciągu 30 dni dążyć będzie do uregulowania kwestii pozostałych jeńców wojennych. Jeśli w tym okresie nie powzmie ona żadnej innej decyzji, jeńcy, którzy nie skorzystali z prawa do repatriacji, uznani zostaną za osoby cywilne. Komisja repatriacyjna państw neutralnych oraz hinduski Czerwony Krzyż udzielą tym osobom pomocy, jeśli zechcą one udać się do państwa neutralnego. Po upływie następnych 30 dni komisja repatriacyjna zaprzestanie swej działalności.

Byli jeńcy, którzy wyjechali do państwa neutralnego, będą mogli w każdej chwili zażądać, aby ułatwiono im powrót do ojczyzny.

Po wejściu w życie rozejmu, jego warunki powinny być podane do wiadomości wszystkich jeńców, którzy nie skorzystali z prawa do repatriacji.

Porozumienie zawiera ponadto szczegółowe przepisy dotyczące wizytacji obozów jenieckich przez przedstawicieli Hinduskiego Czerwonego Krzyża, obsługi prasowej, zaopatrzenia jeńców wojennych, zaopatrzenia członków komisji repatriacyjnej państw neutralnych oraz sprawy poruszania się członków komisji i jeńców repatriowanych na obszarze podlegającym kontroli obu stron.

Punkt dotyczący spraw proceduralnych przewiduje, że niniejsze porozumienie wchodzi w życie jednocześnie z wejściem w życie rozejmu.

Agencja Nowych Chin podkreśla, że delegacje obu stron kontynuują sesje niejawne, aby uregulować jak najszybciej pozostałe szczegóły natury administracyjnej, dotyczące rozejmu.

Następne posiedzenie delegacji odbędzie się w dniu 9 czerwca o godzinie 11 przed południem.

*

Jak donosi korespondent agencji Associated Press z Seulu, wojska amerykańskie przyjęły wiadomość o podpisaniu porozumienia w sprawie repatriacji jeńców wojennych „okrzykami radości".

Wszyscy żołnierze, z którymi korespondent mógł rozmawiać, przede wszystkim pytali: „Kiedy będę mógł udać się do domu?"

Chcę budować nową wieś

„Dlaczego po ukończeniu 7 klas szkoły podstawowej wybrałam szkołę ogólnokształcącą, tego właściwie nie wiem" — mówi Cecylia Sienicka, uczennica Technikum Budownictwa Wiejskiego w Gdańsku-Oruni.

„Po prostu chciałam uzyskać maturę i uczyć się na wyższej uczelni, no bo i koleżanki miały podobne zamiary. W ciągu następnych jednak dwóch lat zmieniłam całkowicie pogląd na sprawę mego kształcenia się. Ze wszystkich sił pragnęłam jak najprędzej włączyć się do wielkiego dzieła budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju. Postanowiłam jak najszybciej zdobyć zawód. Wybrałam budownictwo wiejskie, bo przecież na wsi wiele jest do zrobienia, wielu potrzeba fachowców".



W doskonale wyposażonej pracowni przyrodniczej Technikum Wodno Melioracyjnego i Budownictwa Wiejskiego w Oruni, kol Sienicka pod kierownictwem profesora inż. Teresy Tomasik przygotowuje preparaty do lekcji.



Dużą rolę w życiu młodzieży w szkole odgrywa szkolna organizacja zetempowska, która służy każdemu uczniowi radą i pomocą, przygotowując przyszłych bojowników socjalizmu.

Uczniowie i uczennice Technikum zwracają się do tych wszystkich, którzy w roku bieżącym kończą dziewiątą klasę i jeszcze nie zdecydowali się na wybór zawodu, z apelem: „Wstępujcie w nasze ślady! Technikum Budownictwa Wiejskiego uczyni z Was fachowców dobrze przygotowanych do walki o lepsze jutro naszego kraju".

J. LIS

250 pionierów z opolskiego wyjechało do pracy w kopalniach

W odpowiedzi na apel Zarządu Głównego ZMP coraz więcej młodzieży Opolszczyzny dokumentując swój gorący patriotyzm, zgłasza się do pracy w przemyśle węglowym. Do kopalń węgla wyjechało już z województwa opolskiego ponad 250 młodzieży.

Ostatnio do przemysłu węglowego wyjechała nowa 18-osobowa grupa pionierów.

Cementownia „Przemko" rozpoczęła produkcję

W **Szczecinie** uruchomiona została całkowicie zmechanizowana i wysokowydajna cementownia.

Zamiast przestarzałych urządzeń starego zakładu zmontowany tu został nowoczesny młyn cementowy produkcji radzieckiej, którego wydajność przekracza moc dwu dawnych młynów cementowni.

Całkowicie zautomatyzowane urządzenia pakowni ze spulchniaczami i automatami do opróżniania zbiorników cementu oraz inne urządzenia otrzymała cementownia z NRD. Wiele urządzeń, a wśród nich nowoczesna suszarnia, wyprodukowanych zostało w kraju.

Od pierwszych dni rozwinęło się w cementowni współzawodnictwo międzyzmianowe.

Przed IV Światowym Festiwalem Młodzieży i Studentów

Młodzież z zakładów pracy, gromad, spółdzielni produkcyjnych i szkół woj. **łódzkiego** intensywnie przygotowuje się do IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w **Bukareszcie.** Do eliminacji powiatowych zgłosiło udział ok. 150 zespołów, które przygotowały bogaty program artystyczny, związany tematycznie z walką młodzieży polskiej o pokój i realizację zadań Planu 6-letniego. Wielką popularnością cieszy się ogłoszony przez Zarz. Woj. ZMP konkurs na najlepszą gazetkę ścienną o tematyce festiwalowej. W powiatach sieradzkim i łódzkim urządzone zostały festyny młodzieżowe, urozmaicone występami zespołów świetlicowych. Zadaniem tych festynów było spopularyzowanie wśród szerokiego ogółu społeczeństwa znaczenia IV Światowego Festiwalu dla umocnienia solidarności młodzieży całego świata w walce o pokój i postęp.

W pow. piotrkowskim wygłoszono w PGR-ach, gromadach indywidualnych i spółdzielniach produkcyjnych 30 odczytów, poświęconych bohaterskiej walce, jaką toczy młodzież Korei i Vietnamu o wyzwolenie narodowe i społeczne.

Koncert brytyjskiej orkiestry wojskowej w Warszawie

W dn. 8 bm. w Teatrze Narodowym odbył się zorganizowany przez Dom Wojska Polskiego koncert przebywającej w **Warszawie** orkiestry 7 pułku huzarów brytyjskich.

Brytyjska orkiestra wojskowa przybyła do Warszawy w związku z urządzonym przez ambasadę brytyjską w Warszawie przyjęciem dla uczczenia koronacji królowej Elżbiety II.

Orkiestra brytyjska wykonała szereg utworów, m. in. utwory Fryderyka Chopina i kompozytorów radzieckich.

List III Krajowego Zjazdu Zw. Zaw. Górników do Przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta

Do
Przewodniczącego Komitetu Centralnego
Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Towarzysza Bolesława Bieruta

III Krajowy Zjazd delegatów Zw. Zaw. Górników w imieniu braci górniczej przesyła Wam, drogi Opiekunie i Nauczycielu, serdeczne i gorące pozdrowienia.

Drogi i ukochany Towarzyszu, polscy górnicy widzą w Was swego serdecznego i wypróbowanego Przyjaciela. Widocznym dowodem Waszego serdecznego stosunku do górnika jest Karta Górnicza — ta chlubna nagroda za naszą pracę i wysiłki, są Wasze rady i wskazania, Wasza troskliwa pomoc i opieka, jakiej nam udzielaliście i udzielacie. Wyrażając wolę wszystkich członków naszego Związku, III Krajowy Zjazd wybrał Was Pierwszym Delegatem na III Kongres Związków Zawodowych i zwraca się do Was z gorącą prośbą o przyjęcie wyboru.

Przyrzekamy Ukochanemu Towarzyszowi, że my — górnicy — będziemy ustawicznie, na każdym stanowisku roboczym, uporczywie walczyć o wykonanie i przekraczanie zadań, które postawiła przed nami Partia i Wy osobiście. Wszystkim pracownikom przemysłu węglowego utkwiły w sercu Wasze nauki i wskazania udzielone na stalinogrodzkiej naradzie aktywu partyjnego i gospodarczego. W pełni rozumiejąc, że podstawowym naszym obowiązkiem jest nieustanna walka o wzrost wydajności pracy na bazie rozwijającego się długookresowego współzawodnictwa pracy, w oparciu o przodujące, radzieckie metody pracy, o pełne wykorzystanie urządzeń mechanicznych i mocy produkcyjnej, będziemy podnosili poziom ideologiczny członków naszego Związku, wychowując ich na świadomych budowniczych Polski Ludowej, będziemy bezwzględnie zwalczać wszelkie przejawy marnotrawstwa mienia społecznego i niewłaściwego stosunku do pracy, będziemy zaostrzać czujność rewolucyjną i zgodnie z Waszymi wskazaniami bezlitośnie tępić wszystkich tych, którzy usiłowaliby przeszkadzać w budowie zrębów socjalizmu.

W naszej walce o budowę socjalistycznej Ojczyzny kierować się będziemy nauką Lenina i Stalina, pogłębianiem i zacieśnianiem przyjaźni z narodami Związku Radzieckiego. Będziemy wychowywać masy górnicze w duchu internacjonalizmu, w duchu wielkiej miłości do naszej ukochanej Ojczyzny. Pod kierownictwem Waszym masy górnicze będą realizowały wspaniały Program Frontu Narodowego, dając swój wkład w utrwalenie pokoju na świecie, w budowę socjalizmu w naszej Ojczyźnie.

Wprowadzać postęp techniczny i szerzej rozwijać współzawodnictwo

Zakończenie obrad III Krajowego Zjazdu Delegatów Zw. Zaw. Górników

6 i 7 czerwca br. w Domu Górnika w Sosnowcu obradował III Krajowy Zjazd Delegatów Związku Zawodowego Górników. Na obrady przybyli m. in.: przewodniczący CRZZ — Wiktor Kłosiewicz, minister Górnictwa — Ryszard Nieszporek i sekretarz KW PZPR w Stalinogrodzie — Edward Gierek.

Zjazd dokonał wyboru delegatów na III Kongres Związków Zawodowych. Pierwszym delegatem na Kongres, wśród powszechnego entuzjazmu, wybrany został Przewodniczący KC PZPR Prezes Rady Ministrów — **Bolesław Bierut.**

Delegatem na Kongres wybrany został również Przewodniczący Rady Państwa — **Aleksander Zawadzki.**

Obrady Zjazdu wykazały, że w okresie sprawozdawczym przemysł górniczy uzyskał poważne osiągnięcia. Nastąpił znaczny wzrost wydobycia węgla kamiennego, zanotowano wielki rozwój produkcji rud żelaznych, poważne wyniki osiągnięto w kopalnictwie rud nieżelaznych. Należną sobie pozycję w naszej gospodarce zajął przemysł naftowy, coraz więcej produkuje przemysł budowy maszyn górniczych. O ogromie przeobrażeń, dokonanych w ciągu ubiegłych 4-ch lat w polskim górnictwie, świadczy m. in.. postęp w mechanizacji wydobycia węgla. W kopalniach naszych pracują obecnie tysiące maszyn do urabiania i ładowania węgla. Podczas gdy w Polsce przedwrześniowej produkowano zaledwie 3 do 4 tys. ton urządzeń rocznie dla potrzeb górnictwa, w roku ub. przemysł budowy maszyn dał górnictwu 43 tys. ton różnorodnych wysokosprawnych mechanizmów, a plan na rok bież. przewiduje dalszy tonażowy i asortymentowy wzrost produkcji.

Na naradzie podkreślono, iż **w tegorocznej walce aktywu związkowego o podniesienie stylu pracy i przezwyciężenie popełnianych jeszcze błędów, w sposób zasadniczy dopomogły wskazania Przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta, zawarte w jego styczniowym przemówieniu do górników. Począwszy od stycznia br. zaznaczył się poważny wzrost wydobycia i wydajności, szczególnie w przemyśle węglowym — podstawowej gałęzi naszej gospodarki, której praca ma nie tylko decydujący wpływ na realizację Planu 6-letniego, ale spełnia poważną rolę w naszej wymianie handlowej, jak również — w rozwoju gospodarki narodowej państw obozu pokoju. Już w I kwartale br. 58 kopalń zrealizowało w pełni swoje zadania produkcyjne, zaś plan kwartalny w skali całego przemysłu wykonano w 101,2 proc. Z końcem maja br. załogi przemysłu węglowego uzyskały ponadplanową nadwyżkę wydobycia, nadrabiając w ten sposób część zaległości z roku ub.**

Mówiąc o zagadnieniu dalszego pogłębiana ruchu współzawodnictwa delegaci podkreślali wysokie walory podejmowania zobowiązań według niedawno wprowadzonych zasad: podczas gdy dawniej zobowiązania określały, w ilu procentach dany górnik postanawia wykonywać normę, to obecnie zobowiązanie opiewa na określoną ilość ton i metrów bież. postępu.

Wiele miejsca w obradach poświęcono sprawie upowszechnienia doświadczeń przodujących górników-nowatorów i racjonalizatorów oraz upowszechnienia nowych wydajnych metod pracy.

Mówiąc o błędach popełnianych dotychczas w kierowaniu współzawodnictwem, przewodniczący CRZZ — **Kłosiewicz** stwierdził m. in., że mimo znacznej poprawy, zaobserwowanej w ostatnich miesiącach w stylu pracy Zw. Zaw. Górników, istnieje jeszcze szturmowość w działalności ogniw związkowych. Taki styl pracy musi być radykalnie zmieniony, ponieważ nie usuwa trudności na stałe, lecz pomaga opanowywać je jedynie doraźnie.

W toku obrad Zjazdu przemawiał minister **Nieszporek,** który zwrócił uwagę na znaczenie dotrzymywania terminu uruchamiania nowych inwestycji. **Inwestycje w przemyśle węglowym i maszyn górniczych są ważnym czynnikiem zapewnienia frontu wydobycia, warunkującego z kolei osiągnięcie w roku 1955 planowanego wydobycia 100 mil. ton węgla.**

Delegaci na Zjazd wysuwali w poszczególnych wypadkach szereg zarzutów pod adresem dozoru technicznego i administracji niektórych kopalń, gdzie nie ma należytej współpracy z ogniwami Związku Zaw., wskazano równocześnie na przykład dobrej współpracy kierownictwa kopalni i pionu technicznego z aktywem związkowym, jak np. w oddziale IX kopalni „Barbara - Wyzwolenie", w kopalniach: „Gottwald", „Siemianowice", „Gliwice", „Rokitnica" i in.

W toku obrad szeroko omawiane były sprawy socjalno - bytowe załóg robotniczych. **W okresie sprawozdawczym pracownicy samego tylko przemysłu węglowego otrzymali blisko 35 tys. izb mieszkalnych. Setki milionów złotych wydatkowano na remonty mieszkań. Ponad 500 górników otrzymało pożyczki na indywidualne budownictwo. W okresie 4 lat Państwo wybudowało i urządziło 139 nowych hoteli robotniczych i 58 domów młodego robotnika; powstało 105 oddziałów zaopatrzenia robotniczego. Górnicy korzystają w szerokim zakresie z ogródków działkowych i poletek przyzakładowych.**

Ogromne postępy notuje się na odcinku lecznictwa górniczego. Z roku na rok rośnie sieć żłobków, przedszkoli oraz punktów kolonijnych i półkolonijnych dla dzieci górników. Dziesiątki tysięcy górników i ich rodzin korzysta z corocznych wczasów. Podkreślając te bardzo poważne osiągnięcia, stwierdzając, że warunki życia i pracy górników stale się poprawiają wskazywano jednocześnie na Zjeździe, iż Związek Zawodowy ma jeszcze wiele na tym odcinku do zrobienia. Nie dość energicznie pracują komisje bytowo - mieszkaniowe. Słaba jest współpraca niektórych ogniw związkowych z oddziałami zaopatrzenia robotniczego. Większego ożywienia i uaktywnienia wymaga działalność świetlicowa i kulturalno - oświatowa ogniw związkowych. Dyskutanci podkreślali, że od tego, jak pracować będą rady zakładowe, komisje socjalno - bytowe i kulturalno - oświatowe zależeć będzie, czy olbrzymie środki finansowe, przewidziane na te cele w tegorocznym budżecie państwowym zostaną w pełni i racjonalnie wykorzystane.

Zjazd przyjął uchwałę szczegółowo precyzującą dalsze zadania Związku oraz dokonał wyboru nowych władz. Przewodniczącym Zarządu Gównego został wybrany **Stefan Ciołkowski,** wiceprzewodniczącym — **Sylwester Gabryś,** sekretarzami: **Wit Hanke, Paweł Adamczyk i Jan Opalski.**

Delegacja związkowców Burmy przybyła do Polski

8 bm. w godzinach rannych przybyła do **Warszawy** na zaproszenie Centralnej Rady Związków Zawodowych delegacja związkowców Burmy.

Przybyłych gości na lotnisku Okęcie witali sekretarze CRZZ — Zygmunt Kratke, Stanisław Kowalczyk i Irena Piwowarska oraz przewodniczący zarządów głównych poszczególnych związków zawodowych.

W godzinach popołudniowych związkowcy Burmy podejmowani byli przez przewodniczącego Centralnej Rady Związków Zawodowych — **Wiktora Kłosiewicza.**

Prawie milion uczniów szkół ogólnokształcących rozpoczęło egzaminy promocyjne

Prawie milion uczniów klas 6 i 7 szkół podstawowych i wszystkich klas szkół średnich zakończyło w dniu 8 bm. normalne zajęcia szkolne w roku 1952/53. W dniu 9 bm. młodzież ta przystąpi do egzaminów promocyjnych. Uczniowie klas 7 szkół podstawowych zdawać będą egzaminy z ukończenia szkoły.

Po egzaminach pisemnych nastąpi kilkudniowa przerwa, następnie zaś młodzież w zależności od klasy zdawać będzie egzaminy ustne z nauki o Konstytucji, biologii, fizyki, geografii i chemii.

Naradźmy się TOWARZYSZE AGITATORZY!

Przeczytałem dużo broszur o spółdzielczości i książek o kołchozach w ZSRR. Widziałem także takie filmy, jak „Kawaler złotej gwiazdy". I to mi pomaga w agitacji — pisze tow. Eugeniusz Przybyłkowski z Łękowa, pow. Ciechanów.

Na stronie trzeciej zamieszczamy recenzję z dwóch broszur o spółdzielniach produkcyjnych, których przeczytanie pomoże Wam w waszej pracy — towarzysze agitatorzy.

Z dyskusji na XII Plenum Zarządu Głównego ZMP

A. WAŁEK

kierownik wydziału propagandy ZG ZMP

Zadaniem Związku Młodzieży Polskiej jest wychowanie młodzieży na ofiarnych patriotów, bojowników o sprawę socjalizmu. Dążymy do tego, by młodzież poznała i pokochała wielką sprawę walki o nowy, sprawiedliwy ustrój, aby tej sprawie poświęciła swoje życie.

Cel ten można osiągnąć tylko przez wszechstronną, uporczywą mrówczą pracę nad rozwijaniem nowych cech młodzieży, tylko poprzez zaciętą walkę ze wszystkim, co stare, co ciągnie wstecz. Mamy wszelkie niezbędne warunki, aby ten cel osiągnąć.

Pod mądrym kierownictwem naszej Partii szybko rozwija się gospodarka narodowa, kultura i oświata, zmieniają się warunki życia mas pracujących. Wielkie przemiany wkraczają w życie każdego człowieka, stają się jego osobistą sprawą. Nie może to nie mieć wpływu na polityczną postawę każdego obywatela, a tym bardziej młodzieży. Szybko rozwija się, rośnie świadomość polityczna młodzieży robotniczej i wiejskiej.

W ciągu ostatnich kilku lat zaszły zasadnicze zmiany w składzie załóg naszych zakładów produkcyjnych. Nastąpiło duże odmłodzenie tych załóg. Przemysł zatrudnił kilkaset tysięcy młodzieży wiejskiej. Młodzi robotnicy kończą szkoły zawodowe, coraz lepiej opanowują nowoczesną technikę, z każdym dniem rośnie ich świadomość.

Podstawowa część młodzieży wiejskiej aktywnie uczestniczy w przebudowie wsi. Rośnie jej doświadczenie polityczne. Są na wsi tysiące młodych nauczycieli, agronomów, traktorzystów, mechaników, którzy stanowią wielką siłę oddziaływującą na całą młodzież wiejską.

Są też jednak wśród młodzieży robotniczej i wiejskiej grupy młodzieży opóźnionej w rozwoju, ulegającej naciskowi zacofania i ciemnoty. Istnieje zjawisko chuligaństwa, nierzadko spotykamy się z dwulicowością, lekceważącym stosunkiem do pracy i nauki, zdarzają się wypadki rozkradania i niszczenia własności społecznej. Lecz nawet i wśród tych grup młodzieży, na której tak przecież liczy wróg, następuje proces dojrzewania politycznego.

Nawet młodzież wywodząca się z obcych nam klas, coraz częściej odrywa się od swego gniazda i porwana patosem naszego budownictwa staje do pracy.

Oto jak pisze do nas córka sklepikarza z Warszawy — Leokadia Małecka:

„...Moje życie zaczyna mi się nudzić, ja chcę pracować, chcę razem pracować z całą młodzieżą, budować naszą ludową Ojczyznę, nie mogę już dłużej siedzieć i patrzeć jak wszystka młodzież buduje".

Wypadek ten nie jest odosobniony i takich wypadków będzie coraz więcej. Zadanie ZMP polega na tym, by dostrzegać i przyśpieszać przemiany zachodzące w tych grupach młodzieży oraz pomagać tym, którzy przychodzą do nas, zapewnić im pracę i opiekę polityczną.

Siła naszego ustroju, siła naszej idei jest tak wielka, że przemiany wśród młodzieży dokonują się stale i coraz szybciej. Zadaniem naszej organizacji jest nie tylko dostrzeganie tych żywiołowo zachodzących przemian. Poprzez pracę i oddziaływanie kół zetempowskich, poprzez walkę z wpływami wroga powinniśmy z całą świadomością przyśpieszać ten proces.

Oczywiście niesposób osiągnąć tego bez stale rozwijającej się, bojowej, silnej świadomości swych członków organizacji zetempowskiej.

Dlatego też instancje zetempowskie muszą stale troszczyć się o wzrost poziomu ideowego członków ZMP, o rozszerzenie oddziaływania politycznego organizacji ZMP na młodzież niezorganizowaną.

Największą uwagę w naszej pracy wychowawczej skupiać musimy na młodzieży robotniczej, otaczać ją najtroskliwszą opieką. Podciągać opóźnione, mniej dojrzałe grupy młodzieży robotniczej do poziomu przodujących robotników, stale rozbudowywać organizacje w przemysłowych zakładach pracy — to ważne i odpowiedzialne zadanie.

Olbrzymie zadania związane z przebudową wsi stoją przed młodzieżą wiejską. ZMP niedostatecznie wyjaśnia młodzieży wiejskiej jej zadania i perspektywy w nowej socjalistycznej wsi. Plonem tej niedostatecznej pracy jest niechęć do pozostawania na wsi, niewiara w możliwości awansu społecznego i kulturalnego na wsi. Wskutek braków naszej pracy młodzież nie umie zobaczyć swych wspaniałych perspektyw na budującej socjalizm wsi.

Każdego działacza młodzieżowego musi niepokoić fakt niedostatecznej pracy wychowawczej wśród młodzieży robotniczej i wiejskiej.

W pracy politycznej z młodzieżą potrzebny nam jest ofiarny, ideowy, wykształcony polityczny aktyw, zdolny kierować masami młodzieży. Takiego aktywu mamy coraz więcej, mamy wiele ofiarnej, pragnącej pracować w ZMP młodzieży. Należy ją skupić wokół zarządów zetempowskich i systematycznie pracować nad podniesieniem jej poziomu politycznego. Aktyw zgrupowany wokół zarządów ZMP należy systematycznie zapoznawać z ważniejszymi wytycznymi Zarządu Głównego, musi on znać podstawowe dokumenty, dotyczące pracy wśród młodzieży, uczęszczać na szkolenie partyjne, czytać książki i prasę. Powinniśmy już zdecydowanie zerwać z tradycją wysyłania do młodzieży aktywu nieprzygotowanego politycznie. Występowanie przed młodzieżą tylko wtedy jest celowe kiedy aktywista jest dobrze przygotowany i uzbrojony w rzeczywiste argumenty.

Każdy aktywista musi mieć określone zadanie. Związkowi naszemu potrzebna jest wielotysięczna armia prelegentów, propagandystów, agitatorów, księgonoszy, organizatorów życia kulturalnego i sportowego, kolporterów, kinoorganizatorów itd. Bez takiego szerokiego aktywu nie do pomyślenia jest poprawa pracy politycznej i rozszerzenie jej zasięgu.

Szeroko zakrojona praca polityczna, skupienie aktywu niewątpliwie wymaga dobrego, odpowiedzialnego aparatu ZMP. Pracownik aparatu ZMP bez aktywu jest niczym. Pracownik aparatu będzie wtedy rzeczywistym przywódcą młodzieży, kiedy sam będzie dawał przykład, jak należy się uczyć i pracować, jeśli życie jego będzie tysiącami nici związane z życiem młodzieży.

Młodzież lubi i szanuje tych aktywistów, od których może się dowiedzieć wiele nowych, mądrych rzeczy. Młodzież potrafi krytycznie oceniać nasze wystąpienia i śmieje się z nieudolnych frazesowiczów. No, bo jakże się nie śmiać, jeśli na przykład towarzysze proponowani przez Zarządy Wojewódzkie w Koszalinie i Łodzi na przewodniczących zespołów przygotowujących się do IV Światowego Festiwalu Młodzieży nie mogli odpowiedzieć na pytanie: „Kto to jest Eisenhower", lub „w jakim kraju leży Bukareszt". Nie wie taki „aktywista" gdzie leży Bukareszt, a od trzech miesięcy zajmuje się przygotowaniami do IV Światowego Festiwalu Młodzieży! Z pewnością ci i podobni im aktywiści wiele mogliby się dowiedzieć od młodzieży. Taki stan może istnieć tylko dlatego, że pracownicy wyższych instancji za mało kontrolują, jak uczy się aktyw, co umie i czego uczy młodzież. Prezydia naszych zarządów przy ocenie pracowników mało uwagi zwracają na poziom ich wiedzy politycznej. Nie bez winy pozostaje także ZG ZMP, który zbyt łatwo godzi się z takim stanem rzeczy nawet wśród swoich pracowników.

Potrzebna nam jest bojowa, ofensywna, skuteczna praca polityczna. Mamy wszelkie warunki, by w ten sposób pracować. Istnieje jednak brak zmniejszający wyniki naszej pracy. Często treść, z którą idziemy do młodzieży, oderwana jest od praktycznej działalności, od tego czym żyje młodzież. Dosyć rozpowszechnione jest w naszym aktywie mniemanie, że praca polityczna jest niewymierna, że nie da się jej ocenić itp. Bierze się to stąd, że nasz aktyw nie zawsze rozumie, iż praca polityczna jest niezbędnym warunkiem rozwijania aktywności młodzieży w produkcji i w życiu społecznym.

W opowiadaniu Borysa Galina „W pewnym zabudnionym punkcie" występuje Mieszczerikow, organizator partyjny jednej z kopalń Zagłębia Donieckiego, który wyniki odczytu mierzył procentami wykonania planu. Taka ocena — to ocena surowa, ale słuszna. Nic nie stoi na przeszkodzie, abyśmy tak zaczęli oceniać naszą pracę polityczną.

W. KRUPKA

przewodniczący ZW ZMP w Krakowie

Życie w naszym kraju zmienia się tak szybko, że to, co jeszcze wczoraj wydawało się wielkie, dziś jest już małe, to co dzisiaj wydaje się nam olbrzymie, jutro okaże się także za małym. Podobnie szybkie przemiany zachodzą w naszym województwie krakowskim. Tam, gdzie do niedawna szumiały łany zbóż, gdzie 24 kwietnia 1950 r. robotnik polski wbił w ziemię pierwszy palik pod budowę fundamentu, dziś rośnie olbrzymi kombinat metalurgiczny, pracuje odlewnia żeliwa, odlewnia stali, warsztat konstrukcji stalowych.

Tam, gdzie do niedawna było puste pole, wyrastają dziś potężne turbozespoły siłowni Jaworzno II, tam, gdzie do niedawna rosły drzewa, wznosi się dziś potężny szyb budowanej kopalni „Kościuszko Nowa". Znika ze wsi krakowskiej szachownica pól, powstają spółdzielnie produkcyjne, w których pracują traktory — zwiastuny nowego życia.

Na ławach Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Górniczo-hutniczej zasiadają tysiące studentów — w olbrzymiej większości synowie i córki robotników i małorolnych chłopów. Wraz z tymi przemianami rośnie i rozwija się młodzież.

Czy jednak zrobiliśmy rzeczywiście wszystko, aby pomóc rosnąć młodzieży razem z rozwojem naszego budownictwa socjalistycznego?

Wyrosło wprawdzie w krakowskiej organizacji ZMP sporo aktywu zajmującego już dziś odpowiedzialne stanowiska, tysiące młodych ludzi rozumieją dziś cel, któremu służy ich aktywny udział w budownictwie socjalistycznym. Ponad 18 tys. młodzieży bierze udział w szkoleniu zetempowskim, w 855 zespołach szkoleniowych, ponad 15 tys. młodzieży uczestniczy w studiowaniu życiorysów towarzysza Stalina i towarzysza Bieruta, w ponad 450 kółkach, ponad 11 tys. agitatorów stale pogłębia swe wiadomości.

Młodzież coraz goręcej kocha naszą Partię, towarzysza Bieruta, swój kraj, swoją fabrykę, szkołę czy spółdzielnię. Coraz mocniej i bardziej stanowczo rozprawia się z atakami wroga klasowego.

Kilka miesięcy temu przybyła do pracy w Nowej Hucie koleżanka Więcław. Żyła przed tym w warunkach, które spowodowały u niej wtórny analfabetyzm, duże zacofanie kulturalne i społeczne. Lubiła samotność, niechętnie wiązała się z kolektywem, odsuwała się od wszelkiego życia zbiorowego. Zarabiała na chleb i ubranie oraz uczęszczała do kościoła. Innych potrzeb nie odczuwała.

Zarząd koła ZMP przy odlewni zainteresował się tą dziewczyną. Skierował ją do szkoły, zainteresował życiem kulturalnym, kinem, teatrem, rozrywką. Koleżanka Więcław zaczęła nabierać zaufania do ZMP, znalazła w zetempowcach serdecznych przyjaciół i doradców. Wstąpiła do ZMP.

Najważniejsze jest jednak to, że zmienia się jej stosunek do życia. Wyzwala się ona powoli z malkontenctwa i pesymizmu, jakie ją cechowały, nabiera wiary w siebie i życie.

A oto drugi przykład: jedna z koleżanek, członkini przodującej w Nowej Hucie brygady Grochali, usłyszała w pociągu plotki o młodzieży z Nowej Huty, odstraszające ludzi od przybywania do pracy na budowę naszego socjalistycznego miasta. Koleżanka ta żywo i z oburzeniem zareagowała na rozmowę, zdemaskowała fałsz i bzdurność plotek, z dumą powiedziała: „ja jestem z Nowej Huty i nie pozwolę o niej tak mówić".

Jest to dowód wiązania się młodzieży z Nową Hutą, przywiązania do tej wspaniałej budowy, troski o jej dobro. Jest to dowód rosnącej dumy z własnego zakładu pracy i uznania jego spraw za swoje. A przecież mamy w pracy naszej wojewódzkiej organizacji bardzo dużo braków i nie wszędzie nadążamy z naszą pracą wychowawczą za rozwojem budownictwa socjalistycznego. Nasze słabości nie pozwalają nam wyzwolić w najszerszych masach młodzieży wszystkich sił niezbędnych dla zwycięstwa w walce o pokój i Plan 6-letni, nie pozwalają wciągnąć do aktywnego życia tych grup młodzieży, które jeszcze pozostają na uboczu i tylko przyglądają się nowemu budownictwu.

Mamy wielu wspaniałych przodowników pracy, takich jak Osipowicz i Dulian z Nowej Huty, Zackorkiewicz z Siłowni Jaworzno II, Brzozowska z PZO Chełmek. Mamy takich traktorzystów jak Pluta, który wykonuje ponad 400 — 500 proc. normy. Spotykamy przykłady ofiarności i bohaterstwa młodzieży w walce o wyniki produkcyjne w Cementowni Szczakowa, w Zakładach Azotowych w Tarnowie. Ale wielki brak naszej pracy polega na tym, że cała młodzież nie równa do tych przodujących.

Słabość naszej pracy politycznej przeszkadza nam często w należytym rozprawianiu się z reakcyjną propagandą. Ten stan rzeczy trzeba zlikwidować jak najszybciej, aby sprostać nowym zadaniom.

Nasza propaganda dysponuje przecież wieloma sprawdzonymi już w życiu formami pracy, jednak stosowanie tych form jest zbyt wąskie. Skutkiem tego wyniki naszej pracy są niewspółmiernie małe w porównaniu z włożonym wysiłkiem. Winę za ten stan rzeczy ponosimy wszyscy.

Czy nasz Zarząd Główny rzeczywiście stawia na czoło swej pracy sprawę poziomu politycznego młodzieży, sprawę pracy masowo-politycznej, czy konsekwentnie walczy o taki do niej stosunek niższych instancji? Trzeba sobie powiedzieć, że w naszym Zarządzie Głównym zmieniło się wiele, że Zarząd Główny czynił niewątpliwie pewne wysiłki w tym kierunku, jednak nie stawiał tego zagadnienia systematycznie, stale i konsekwentnie przed niższymi instancjami zetempowskimi. Zbyt mało było kontroli w terenie, zbyt mało zainteresowania tym, jak zarząd wojewódzki, jak zarządy powiatowe pracują nad tym aby podnosić poziom młodzieży, jakie mają trudności i czy we właściwy sposób je usuwają. Zbyt rzadko wysłuchuje się w naszym kierownictwie sprawozdań z pracy politycznej wśród młodzieży.

Już na X Plenum ZG ZMP mówiono, że Zarząd Główny nie będzie tolerował w organizacji zaniedbań i formalnego stosunku do pracy politycznej wśród młodzieży, że trzeba dokonać przełomu w masowo-politycznej pracy organizacji zetempowskich. Upłynęło jednak wiele czasu, a w organizacji zmieniło się mało.

Zdajemy sobie sprawę, że winę ponosi tu nie tylko ZG ZMP, że dużo winni jesteśmy my, kierownicy wojewódzkich organizacji, że winne są zarządy wojewódzkie i powiatowe, które same nie potrafiły poprawić swojej pracy w tej dziedzinie.

W naszych zarządach istnieje jeszcze nieprzezwyciężony, powierzchowny stosunek do pracy masowo-politycznej, jakaś nieuzasadniona pogarda do tej pracy. Zdarza się jeszcze u nas, w organizacji krakowskiej także atmosfera efekciarstwa.

Brak jest stałej, systematycznej, wytężonej, codziennej mozolnej pracy. Łatwiej jest administrować niż kierować, niż wychowywać, niż tłumaczyć, czy uczyć. Łatwiej jest mówić ogólnikami, aniżeli wyjaśniać szczegóły, bo do tego wystarczy mniejsze przygotowanie i mniej można umieć, i mniej spotyka się trudności.

Jest w naszym aparacie zetempowskim i aktywie zjawisko „starczości", brak u nas młodzieńczego tempa, młodzieńczej atmosfery, a nasza młodzież lubi się przecież bawić, śpiewać, lubi uprawiać sport, brać udział w wycieczkach i wystarczyło nasycać te formy pracy treścią polityczną, a praca wychowawcza byłaby o wiele łatwiejsza, dawałaby lepsze rezultaty.

Dlaczego nasz aktyw nie rozumie tego? Dlatego między innymi, że nie rozumie młodzieży, że często nie zna jej życzeń, nie zna spraw młodego człowieka, nie widzi jego wahań i nie pomaga przezwyciężać je. Towarzysz Stalin wskazywał w 1937 roku, że trzeba wyjaśniać dyrektywy Partii i władzy radzieckiej, wyjaśniać cierpliwie i uważnie, aby ludzie zrozumieli czego chce Partia, i dokąd prowadzi ona kraj. Że bez tego nic będzie i nie może być teraz żadnego kierowania.

Stawiano przed nami jako zasadę, aby aktyw ZMP, aby pracownicy aparatu występowali przed młodzieżą z referatami i odczytami.

Przykład płynie z góry. W toku mojej 3-letniej pracy w ZMP dosłownie nie spotkałem się ani razu z tym, aby sekretarz ZG ZMP, a jest ich przecież 6, aby któryś z kierowników wydziałów ZG ZMP za wyjątkiem 2 czy 3 towarzyszy występował przed młodzieżą.

Trzeba przyznać, że rozbudowa organizacji w województwie krakowskim jest niezadawalająca.

W okresie najbliższych dwóch lat organizacja krakowska może znacznie wzrosnąć. Musimy zwrócić uwagę na podstawowe zakłady pracy w naszym województwie, wzmóc tam pracę polityczną i organizacyjną. Musimy poza tym zwalczyć w naszym aparacie i wśród pewnej części aktywu przekonanie, że do ZMP można przyjmować jedynie gotowych marksistów.

Słaby wzrost naszej organizacji ma swe źródło i w tym, że wiele naszych kół i instancji uważa, że praca nad wzrostem jest jakimś oderwanym od całości zadań problemem, a chodzi przecież o to, aby w codziennej pracy zbliżać młodzież niezorganizowaną do ZMP.

W 10 rocznicę Pierwszego Zjazdu Związku Patriotów Polskich

Rok 1943 zapisał się w historii II wojny światowej jako rok wielkiego przełomu na frontach gigantycznych zmagań Związku Radzieckiego z imperialistycznymi hordami Hitlera.

Niezwykła była wiosna tego roku...

Poprzedziło ją wiekopomne zwycięstwo Armii Radzieckiej pod Stalingradem, w lutym; zwycięstwo stalingradzkie obudziło nadzieje ujarzmionych przez faszyzm narodów, nadzieje na niedalekie już może wyzwolenie, podniosło narody na duchu, stało się natchnieniem w ich walce o wolność.

Nadchodziła wiosna, a wraz z nią ze wschodu, jak potężnie wezbrane wody, krusząc potworną machinę hitlerowskiego Wehrmachtu — szła Armia Czerwona, Armia — Wyzwolicielka Narodów. Od huczących wybuchami bomb, pocisków i min linii frontu, po brzegi Oceanu Spokojnego, na bezbrzeżnych przestrzeniach Kraju Rad ani na chwilę nie ustawała ofiarna, bohaterska praca ludzi radzieckich dla potrzeb tej armii. Cały wielki Kraj Socjalizmu w dzień i w nocy kuł oręż zwycięstwa nad faszyzmem.

„Celem tej ogólnonarodowej wojny... jest nie tylko usunięcie niebezpieczeństwa, które zawisło nad naszym krajem — mówił wkrótce po napaści hord hitlerowskich na ZSRR Józef Stalin — *ale i udzielenie pomocy wszystkim narodom Europy, jęczącym w jarzmie niemieckiego faszyzmu".*

Te słowa wielkiego wodza narodów Związku Radzieckiego, po niespełna dwu latach, wiosną 1943 roku przyoblekały, pełny nadziei dla ujarzmionych narodów, kształt niedalekiej rzeczywistości. Z każdym dniem bliższą stawała się chwila wyzwolenia, z każdym dniem oczywistszą prawda, że wolność przyjdzie ze wschodu. **Rozpalała się walka narodów o wolność.**

W naszym kraju sztandar tej walki wysoko wzniosła rewolucyjna partia klasy robotniczej, przewodniczka walczącego narodu — Polska Partia Robotnicza. W pierwszych szeregach walczących stali komuniści...

★

W tym samym czasie, wiosną 1943 roku z inicjatywy komunistów polskich w ZSRR powstał Związek Patriotów Polskich. Na czele związku stanęła płomienna patriotka polska, pisarka - komunistka Wanda Wasilewska i działacz Komunistycznej Partii Polski, członek kierownictwa Partii — Alfred Lampe, o którym można by powiedzieć słowami jakimi on scharakteryzował bohatera narodowego Mariana Buczka:

„Nie należał do tych, którzy sądzą, że i bez nich stanie się, co się ma stać. Zawsze kroczył z takimi, którzy wiedzą, że bez ich wysiłku nie dokona się, co się dokonać powinno".

Komuniści, dawni członkowie KPP, dawni więźniowie polityczni kapitalistyczno-obszarniczego państwa polskiego, będąc trzonem emigracji politycznej w ZSRR, stanowili również kierowniczą siłę ZPP. Dążyli oni do zespolenia wszystkich szczerze demokratycznych sił wokół hasła walki o wolną, ludową Polskę.

Droga do takiej Polski prowadziła przez walkę zbrojną z okupantem, w ścisłym braterskim sojuszu i u boku Związku Radzieckiego. ZPP skupiał więc wszystkie siły patriotycznego wychodźstwa polskiego w ZSRR w celu stworzenia polskich sił zbrojnych w Kraju Rad, do walki z najeźdźcami faszystowskimi u boku bohaterskiej Armii Radzieckiej.

Związek Patriotów Polskich zwrócił się do Rządu Radzieckiego o zgodę na utworzenie polskiej dywizji im. Tadeusza Kościuszki i o pomoc w jej utworzeniu. Było to po haniebnej zdradzie kliki andersowskiej, która wyprowadziła z ZSRR w najtrudniejszym dla Kraju Rad momencie, wcześniej sformowaną przy pomocy Rządu Radzieckiego, armię polską.

Wyprowadzenie armii polskiej z ZSRR było aktem zdradzieckiej polityki tzw. emigracyjnego „rządu" londyńskiego — skompromitowanej kliki sanacyjnej, która nie rozstała się z myślą powrotu do utraconej w kraju władzy. Klika ta liczyła na powrót do kraju. Jak ognia bała się więc wyzwolenia kraju przez Armię Radziecką, bała się powstania w kraju władzy ludowej, przeciwdziałała temu jak mogła: hamowała walkę narodu z okupantem, siała nienawiść do ZSRR, pragnęła porażki Armii Radzieckiej. Wyprowadzenie armii polskiej z ZSRR wtedy, gdy Armia Radziecka dźwigała na swych barkach główny ciężar walki ze śmiertelnym wrogiem Polski — faszyzmem, było — podobnie jak hamowanie walki z okupantem w kraju — aktem zdrady i wobec własnego narodu i wobec narodów radzieckich.

„Ale zdrada burżuazyjnych pachołków nie może zrazić towarzysza Stalina, który wierzy w polską klasę robotniczą, jej ufa, na jej proletariacki patriotyzm liczy niezawodnie". (Bierut). Rząd Radziecki wyraża swą zgodę na utworzenie dywizji; w maju 1943 roku w Sielcach nad Oką powstaje obóz I Polskiej Dywizji im. Tadeusza Kościuszki.

Działalność ZPP natrafia na szlachetne i bezinteresowne poparcie narodu radzieckiego, Radzieckiego Rządu i osobiście Towarzysza Stalina. **Stosunek Rządu Radzieckiego do sprawy Polski, gotowość narodu radzieckiego do udzielenia narodowi polskiemu jak największego poparcia i pomocy w walce o wolność i o zbudowanie silnej niepodległej, demokratycznej Polski opiera się bowiem na stalinowskiej idei pomocy silniejszych narodów — słabszym, na wielkiej idei proletariackiego internacjonalizmu.** Potwierdzają to odpowiedzi Towarzysza Stalina na pytania korespondenta zagranicznego w maju 1943 roku, odpowiedzi, w których Towarzysz Stalin stwierdza, że **Rząd ZSRR bezwarunkowo życzy sobie istnienia silnej i niepodległej Polski.**

Mimo wielkich trudności wojennych Związek Radziecki udziela ZPP wydatnej pomocy w jego wszechstronnej działalności. Rząd ZSRR pomaga ZPP w tworzeniu szkół, przedszkoli, domów dziecka, w organizowaniu klubów i świetlic dla ludności polskiej, jak również w zaopatrzeniu jej w żywność, środki lecznicze itp.

Szczególnie wielkie znaczenie posiada pomoc Rządu Radzieckiego w wyszkoleniu i zaopatrzeniu w najlepszą broń polskich sił zbrojnych w Kraju Rad. Do obozu w Sielcach ze wszystkich krańców ZSRR — z fabryk, kopalń i hut, kołchozów i sowchozów, ze szkół i z Armii Czerwonej — napływają Polacy do I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki. Wszystkich ciągnie tu chęć walki z faszystowskim wrogiem, walki o wyzwolenie Ojczyzny. Napływa tu również ofiarowana przez Rząd Radziecki najnowocześniejsza broń, umundurowanie, ekwipunek. Rząd Radziecki nie szczędzi również pomocy w kadrze instruktorskiej — oficerowie radzieccy, wśród nich wielu Polaków z ZSRR, którzy zdobyli doświadczenie i hart bojowy we wspaniałej stalinowskiej szkole zwyciężania — uczą żołnierza polskiego obchodzenia się z nowoczesną bronią, zadzierzgając jednocześnie serdeczne więzi przyjaźni i braterstwa broni.



Związek Patriotów Polskich dzięki braterskiej pomocy Rządu Radzieckiego stworzył i przygotował do walki Dywizję im. Tadeusza Kościuszki.
Na I Zjeździe ZPP Wanda Wasilewska szeroko omówiła zadania formującej się w tym czasie Dywizji. A po trzech miesiącach Dywizja wystąpiła do boju z hitlerowskimi hordami.
Na zdjęciu: I Dywizja im. Tadeusza Kościuszki wyjeżdża na front.

Była to prawdziwa przyjaźń i pomoc ZSRR dla narodu polskiego w najcięższej dla niego chwili, przyjaźń i pomoc, której orędownikiem był wielki Stalin.

„Tej prawdziwej przyjaźni i pomocy ZSRR zawdzięczamy — mówi tow. Bierut — *iż regularne jednostki Odrodzonego Wojska Polskiego mogły walczyć zwycięsko na ziemiach polskich u boku bohaterskiej Armii Radzieckiej, że przeszły zwycięsko szlak bojowy od Lenino do Berlina, wnosząc swój wkład krwi i bohaterstwa w wyzwolenie kraju".*

• • •

9 czerwca 1943 roku w tym samym czasie, kiedy w Sielcach nad Oką trwały gorączkowe przygotowania do przyjęcia coraz to nowych grup Polaków do nowopowstających dywizji, w Moskwie zebrał się pierwszy Zjazd ZPP. Zjazd uchwalił deklarację ideową ZPP, która nakreśliła wizję nowej Polski, bez obszarników i kapitalistów, w prastarych piastowskich granicach, złączonej nierozerwalnymi więzami wieczystej przyjaźni z wielkim Krajem Socjalizmu. Deklaracja ideowa ZPP wzywała do walki o taką Polskę, do walki

„o Polskę demokratyczną, w której interesy narodu nie będą podporządkowane interesom uprzywilejowanych, w której urzeczywistni się prawdziwa władza ludu...

o Polskę nowoczesną, w której dokonana będzie przebudowa ustroju rolnego, w której ziemię otrzymają bezpłatnie chłopi, przede wszystkim bezrolni i małorolni, a także służba folwarczna i pracownicy rolni, w której twórcza praca będzie podstawą istnienia obywateli i społeczeństwa, w której w szybkim tempie odrobione zostanie gospodarcze i cywilizacyjne zacofanie;

o Polskę wyzwoloną spod panowania obszarników, baronów kartelowych, lichwiarzy bankowych i spekulantów giełdowych...

o Polskę niezależną, która nie będzie ani igraszką obcych imperializmów, ani też ich łupem;

o Polskę silną na zewnątrz nie zaborem cudzych ziem lecz przyjaznymi stosunkami ze wszystkimi naszymi sojusznikami".

O taką Polskę walczyły w kraju pod przewodem Polskiej Partii Robotniczej wszystkie patriotyczne siły skupione we froncie narodowym. O taką Polskę, we wrześniu 1943 roku, pod Lenino, ruszył w bój żołnierz I Dywizji Kościuszkowskiej, ramię w ramię z żołnierzem Armii Radzieckiej gromiąc hitlerowskich najeźdźców.

• • •

Minęło 10 lat. Budujemy w Polsce socjalizm. Realizujemy Plan 6-letni, który sprawi, że „w szybkim tempie odrobione zostanie nasze gospodarcze i cywilizacyjne zacofanie", który wysunie nas na jedno z czołowych miejsc wśród krajów Europy i nie tylko Europy.

Budujemy Polskę o jakiej marzyli i o jaką walczyli twórcy i przywódcy ZPP, całe patriotyczne wychodźstwo polskie w Związku Radzieckim.

10 rocznicę I Zjazdu ZPP obchodzimy w warunkach pełnego zwycięstwa myśli politycznej ZPP, zbieżnej z programem Polskiej Partii Robotniczej wyrażającej najgłębsze interesy mas pracujących Polski, całego narodu polskiego.

STANISŁAW PYRA

Pranie brudów w londyńskim grajdołku

Emigracyjni bandyci spod znaku Andersa, Mikołajczyka, Sosnkowskiego i spółki mają dziś poważne kłopoty. Ich brudna robota nie daje wyników spodziewanych przez ich anglo-amerykańskich chlebodawców. Wobec kolejnych wsyp tzw. „polskich" agentów szpiegowskich na żołdzie obcych mocarstw, grozi im obcięcie dolarowej jałmużny. I to właśnie wywołało ostatnio panikę wśród „czołowych działaczy emigracji", którzy starają się nawzajem wygryzać z zajmowanych, dobrze dotychczas płatnych posadek

„Komu należą się dolary"

Najbardziej zaciekły spór wywiązał się wokół 250 tysięcy dolarów, które imperialiści postanowili przeznaczyć dla tzw. „legalnego" (!) rządu w Londynie. Oczywiście — nie za darmo... . Kulisy tej sprawy odsłania nam wychodzący we Francji mikołajczykowski „Narodowiec". Otóż w czasie pobytu Adenauera w Stanach Zjednoczonych (i nie tylko wtedy) emigracyjni zdrajcy na wyścigi ubiegali się o względy neoführera bońskiego, ofiarując mu nasze... ziemie zachodnie — wzamian za drobnostkę, za owe 250 tys. dolarów, które mieli wpłacić ich wspólni protektorzy — imperialiści amerykańscy. Nie przypadkiem grasował w tym czasie w USA sam generał bez armii Sosnkowski, który chciał zyskać Polonię amerykańską dla swych planów frymarczenia polskimi ziemiami i przy okazji — zdystansować swego konkurenta Andersa, który już poprzednio ofiarował Adenauerowi polski Szczecin i Gdańsk.

„Bezwstydny ten szwindel — pisze „Narodowiec" — odsłania kulisy roboty, która ma pozbawić naród polski Ziem Odzyskanych, dać grajdołkowi londyńskiemu 250 tysiecy dolarów i przy pomocy Niemiec przywrócić rządy sanacyjne w Polsce".

Można się uśmiać z bezgranicznej głupoty wydawcy „Narodowca", niejakiego Michała Kwiatkowskiego, któremu się wydaje, że o naszych ziemiach może decydować Mikołajczyk, Anders, Sosnkowski, Adenauer, czy jakiś inny bankrut polityczny. Jest to handel przysłowiowymi Niderlandami — na wzór imć pana Zagłoby. Nie w tym jednak rzecz. Michałowi Kwiatkowskiemu nie chodzi bynajmniej o nasze ziemie nad Odrą i Nysą, gdyż był okres, gdy pierwszy chciał nimi frymarczyć — lecz o owe 250 tys. dolarów, które ma otrzymać londyński „rząd" od niemiecko - amerykańskiego bankiera Warburga.

Dlatego też „Narodowiec" — wściekły, że Sosnkowski może zdmuchnąć mu sprzed nosa owe 250 tysięcy dolarów — wyjawia jego sprawki. Zapytuje np. niedyskretnie „p. generała", z jakich przyczyn był w Rio de Janeiro w Brazylii gościem firmy niemieckiej „Mercedes - Benz", która zapłaciła koszty tej luksusowej podróży?...

„Poza pieniędzmi nic ich nie interesuje"

Emigracyjni „działacze" wciąż jeszcze uważają się za wielkich polityków i mężów stanu, dają wszystkim rządom rady i wskazówki, zapominając, że są tylko płatnymi agentami wrogiej Polsce cudzej polityki, wycierającymi kurz w przedsionkach i korytarzach gabinetów bankierskich i biur szpiegowskich. W swej głupocie i zaślepieniu wydają się nie dostrzegać, że nawet ta część pracującego wychodźstwa polskiego, która w pierwszym okresie dała się oszukać ich szumnym frazesom — coraz częściej odwraca się od nich ze wstrętem. W ferworze akcji wzajemnego prania własnych brudów i walki o dolarową jałmużnę zdradza nam to mimowolnie „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza". Pismo to opublikowało wypowiedzi młodzieży na temat swego życia i stosunku do „starszej emigracji".

„Stawia się zarzut młodzieży — pisze niejaki C. B. — Birmingham — że nic, tylko piwo, sport i dziewczęta. A co starsze pokolenie robiło w Polsce? Zamiast piwa, lała się samogonka i wyborowa... A jak starsze pokolenie żyje obecnie? Nie jest tajemnicą, że poza barem i pieniędzmi nic go nie interesuje, przynajmniej życie Polaków".

Natomiast autor, ukryty pod inicjałami P. H. T. z Bradford pisze:

„Czy mamy pójść śladem tych, którzy świecą nam „świetnym" przykładem, ponieważ żyją z kochankami? Może mamy się przyłączyć do organizacji i związków, których członkowie kłócą się i policzkują na zebraniach? Do związków, w których domach odbywają się hazardowe gry, pijaństwo i rozpusta z angielskimi ulicznicami ostatniego rzędu?"

Oto prawdziwy obraz zdrajców i zaprzańców przedstawiony przez ich własne pisemko...

L. ZARĘBA.

Naradzimy się TOWARZYSZE AGITATORZY!

Zabierając głos w naszej naradzie agitatorów spółdzielczości produkcyjnej wielu kolegów opowiadało o tym jak pomagają im w agitacji broszury i książki. Twierdzili oni, że broszury zapoznają ich z organizacją spółdzielczego gospodarstwa i uczą rozumniejszej, wydajniejszej pracy na każdym odcinku wspólnego gospodarstwa, zaś literatura piękna pokazuje urok i bohaterstwo wspólnej pracy dla dobra swojej spółdzielczej gromady i całego narodu.

Kol. Mieczysław Wawrzon ze Słaboszowa, pow. Miechów, tak pisze o pomocy książki w przeprowadzaniu agitacji: „Bardzo byłoby dobrze koleżanko Marysiu, gdybyście tak pokierowali pracą w gospodarstwie, żeby znalazło się codziennie kilka wolnych chwil na przeczytanie urywka książki przy matce. Mamy bardzo piękną literaturę. Podam Wam kilka tytułów książek, które mogłyby Waszą matkę zainteresować: „Pamiątka z Celulozy" Newerly'ego, „Zaorany ugór" Szołochowa, „Traktory zdobędą wiosnę" Zalewskiego. Gdy matka pozna treść tych książek będziecie mieli mniej trudności w przekonaniu jej o słuszności spółdzielczości produkcyjnej na wsi".

Zaś kolega **Eugeniusz Przybyłkowski** z Lękowa, pow. Ciechanów stwierdza: **„przeczytałem dużo broszur o spółdzielczości i książek o kołchozach w ZSRR, widziałem także takie filmy jak „Kawaler złotej gwiazdy" i to mi pomaga w agitacji".**

Niżej informujemy Was koledzy agitatorzy o dwu broszurach, które z pewnością dadzą Wam wiele nowych argumentów za spółdzielczością i pomogą w Waszej pracy agitacyjnej.

NA TEMAT JUTRA WSI

Bardzo szczegółowo analizowali przyszłe życie spółdzielni... obliczali wielkość obecnej produkcji, sumowali dochody wszystkich indywidualnych gospodarstw i zauważyli, że cyfry były jak gdyby przeciwko spółdzielni".

A przecież spółdzielczość produkcyjna ma przynosić większe dochody — to słyszeli już wtedy (a był to 1949 r.) wiele razy chłopi z Białej Nyskiej.

Co pokazało życie: czy rzeczywiście cyfry były przeciwko spółdzielni, czy też w obliczeniach chłopów krył się gdzieś błąd — na to otrzymacie odpowiedź z książki o spółdzielni produkcyjnej w **Białej Nyskiej*).**

Życie pokazało na tysiącach przykładów, że w obliczeniach chłopów z Białej Nyskiej krył się błąd, życie wykazało, że spółdzielczość produkcyjna jest wyższą formą gospodarki, choć wtedy, kiedy po raz pierwszy traktory rozpoczęły orkę na polach spółdzielców z Białej Nyskiej, okoliczni chłopi mówili: *„Oni pokażą wspólną pracę, a my im pokażemy indywidualną".*

Okazało się, że chłopi z Białej możliwości rozwoju gospodarki spółdzielczej mierzyli możliwościami gospodarki indywidualnej, nie brali pod uwagę tego, że przy wspólnej pracy, przy pomocy maszyn z POM i fachowej pomocy agronoma, rosnąć będzie szybko urodzaj na spółdzielczych polach. O tym przekonano na początku **Aleksandra Brzezińskiego** w Komitecie Powiatowym PZPR, on z kolei przekonał innych towarzyszy, a życie to potwierdziło.

Już bowiem po rocznej wspólnej uprawie ziemi i odpowiednim nawożeniu, w porównaniu do przeciętnych zbiorów w ciągu 3 lat (1947, 1948, 1949) gospodarki indywidualnej, zbiory wynosiły:

pszenica	w gosp. indywidual.	10 q	w spółdzielni	20,8 q
żyto	„ „	11 q	„	21.6 q
owies	„ „	13 q	„	13,7 q
jęczmień	„ „	11 q	„	22,5 q

Czytając książkę o spółdzielni w Białej dowiecie się jaka walka toczyła się wokół założenia spółdzielni, poznacie „od podszewki" jak kształtowało się życie w spółdzielni, ile czego siali spółdzielcy, ile dawali nawozu pod poszczególne uprawy, jak organizowali sobie pracę — jednym słowem poznacie działalność gospodarczą spółdzielni. Zestawienia cyfrowe są również przedstawione w prostych, zrozumiałych wykresach.

Jest wiele spółdzielni daleko lepszych od spółdzielni w Białej Nyskiej. Nie miała ona lepszych warunków od ogółu innych spółdzielni i właśnie dlatego jej działalność służyła jako materiał do nauki w Centralnej Szkole POM i Spółdzielniach Produkcyjnych w Ursynowie pod Warszawą. Na jej błędach i osiągnięciach uczyli się instruktorzy POM i przewodniczący spółdzielni, którzy przyjeżdżali tu na kursy. Na jej przykładzie nauczycie się i Wy wiele, jeśli z uwagą przeczytacie i przemyślicie to, co jest o tej spółdzielni napisane w wymienionej książce.

Jeśli chcecie poznać rozwój spółdzielni produkcyjnej na przestrzeni dłuższego okresu czasu, to przeczytajcie książkę o spółdzielni produkcyjnej w **Kani **).** Na przykładzie spółdzielni w Białej Nyskiej dowiecie się o powstaniu i umocnieniu się spółdzielni, a na przykładzie spółdzielni w Kani poznacie rozwój gospodarki spółdzielczej w ciągu 6 lat. Ale pewnie powiecie, że nie ma u nas takiej spółdzielni, która istniałaby 6 lat, bo przecież pierwsze spółdzielnie powstały w 1948 roku. I słusznie. Ale w książce o spółdzielni „Wspólny siew" w Kani jest nie tylko mowa o historii jej powstania i rozwoju w latach 1949—1952, ale o perspektywach jej rozwoju. Trzeba raczej powiedzieć, o planie jej rozwoju, o konkretnym planie rozwoju gospodarki w tej spółdzielni. Bo spółdzielnia w Kani ma taką swoją 6-latkę, swój plan 6-letni.

Być może, że kiedy plan ten powstawał, niejeden ze spółdzielców nie wierzył w jego realność i konkretność. Po 3 latach doświadczeń, plan ten jest w pełni realizowany dzięki zgodnej, ofiarnej pracy kolektywu spółdzielczego i obecnie nie ma obaw o jego dalsze wykonanie.

Tak np. w 1951 r. planowano osiągnąć następujące zbiory z ha w produkcji roślinnej:

żyto	planowano	14 q	osiągnięto	16 q
pszenica ozima i jara	„	14 q	„	14 q
jęczmień	„	14 q	„	14,5 q
owies	„	14 q	„	18.1 q

Plan i jego częściowa realizacja w zakresie produkcji roślinnej przedstawia się na przykładzie kłosowych, ziemniaków i buraków następująco:

	1949	1950	1951	1952	1953	1954	1955
kłosowe	11	13	14	15	16	18	20
ziemniaki	120	130	140	170	180	190	200
buraki	130	200	180	190	200	210	240

Szybszy wzrost wydajności z ha w dalszych latach będzie możliwy choćby na skutek tego, że do tego czasu znacznie poprawi się struktura gleby w spółdzielni dzięki stworzeniu systemu trawopolnego i przeprowadzeniu melioracji oraz dzięki zwiększonej ilości obornika. W spółdzielni bowiem bardzo szybko rozwija się hodowla, jak również z powodzeniem realizowany jest plan inwestycyjny.

W spółdzielni „Wspólny siew" w Kani gościł Przewodniczący Rady Ministrów, Bolesław Bierut. Niezapomniany to dzień dla spółdzielców. Przyjeżdżały tu delegacje zagraniczne i delegacje indywidualnych chłopów z różnych części kraju. Możecie i Wy za pośrednictwem książki znaleźć się w tej spółdzielni i poznać jej gospodarkę, osiągnięcia i perspektywy jej rozwoju.

★

Zarówno temu, kto sam pracuje w spółdzielni, kto interesuje się spółdzielczością, czy temu kto słyszał o spółdzielni tylko przelotnie, kto nie bardzo wie jak to jest z gospodarką na wspólnym, radzimy przeczytać omówione przez nas książki. Ich uważne przeczytanie przyniesie wiele korzyści, wiele nauczy każdego czytelnika, pomoże mu zrozumieć zasady i korzyści wspólnej gospodarki.

*) W. Jeziorski — J. Kowalska — E. Podgórny — „Spółdzielnia produkcyjna „Biała Nyska" Wyd. 1951 rok, PWRiL, str. 112, cena 6.50 zł.

**) D. Brull — „Spółdzielnia produkcyjna „Wspólny siew" w Kani". Wyd. 1951 r. PWRiL, str. 188, cena 10,20 zł.

Pod adresem Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Opolu

Więcej uwagi kółkom studiowania życiorysu J. Stalina

W okresie żałoby po śmierci Józefa Stalina młodzież z własnej inicjatywy organizowała liczne kółka studiowania Jego życia i dzieł, pragnąc poznać Jego nauki i wskazania, pogłębiać w ten sposób swoją znajomość marksizmu-leninizmu.

W **woj. opolskim** powstało około **400 kółek**, które obejmują **ok. 6.500 młodzieży**. Zarząd Wojewódzki ZMP w Opolu, wiele Zarządów Powiatowych — słabo jednak interesują się pracą tych kółek, za mało udzielają im konkretnej pomocy.

Tak więc kierownicy kółek w pow. nyskim, prudnickim, w Zakładach Przemysłu Azotowego w Kędzierzynie i wielu innych — pracują „na własną rękę". Brak im opieki i pomocy — sami szukają metod szkolenia, sami ustalają kierunek pracy.

Wiele innych faktów świadczy o tym, że Zarząd Wojewódzki ZMP w Opolu mimo obowiązujących wskazań VIII Plenum KC PZPR — zaniedbał opiekę nad powstającymi kółkami studiowania życiorysu Stalina, za mało pracował nad rozwinięciem inicjatywy młodzieży, **w niedostatecznym stopniu kierował tym zrywem, który zrodził się w sercach młodzieży pragnącej poznać wiekopomne wskazania Stalina, ukazujące nam drogę walki o socjalizm, o trwały pokój.**

Zastępca kierownika Wydz. Agit. i Prop. ZW ZMP w Opolu do spraw szkoleniowych, tow. Edward **Drosik**, dotychczas nie ma dokładnych danych o ilości kółek studiowania życiorysu Józefa Stalina w województwie. Powiaty Brzeg i Strzelce nie nadesłały jeszcze sprawozdań, a inne powiaty nadesłały je dopiero w ostatnich dniach... Tow. Drosik **nic prawie nie może powiedzieć o przygotowaniu kierowników kółek do szkolenia, o treści i metodzie pracy w kółkach, nie potrafi ocenić ich osiągnięć i braków.** „Nie ma o tym pełnych danych", „nie nadesłano jeszcze wszystkich sprawozdań" — mówi, sądząc widocznie, że takie wyjaśnienie usprawiedliwia go całkowicie. Tow. Drosik „nie zauważył" również, że w „Sztandarze Młodych" ukazało się już kilka specjalnych stron zawierających materiał pomocniczy dla kółek studiowania życiorysu Stalina. Nie tylko zresztą tow. Drosik, bo i przewodniczący ZW ZMP tow. **Ciomperlik** również to jakoś przeoczył. Zauważyła ten materiał jednak i korzysta z niego podczas szkolenia bardziej widać „spostrzegawcza" młodzież w Zakładach Przemysłu Azotowego w Kędzierzynie i w innych zakładach pracy...

Pomoc ZW dla kółek ogranicza się tymczasem do częściowego zaopatrzenia powiatów w książkę „Józef Stalin — Krótki życiorys" oraz do wysłania w teren instrukcji ZG ZMP w sprawie studiowania życiorysu J. Stalina. Zamówiono nadto książki beletrystyczne jak „Soso" Bobińskiej (zbyt późno) i „Bruski" Panfierowa, a instruktorzy ZW będąc w terenie apelują do miejscowych nauczycieli, aby pomagali kierownikom kółek w sporządzaniu konspektów, w doborze materiałów. Ostatnio ZW, który dotychczas nie widział potrzeby urządzania seminariów ani konsultacji dla kierowników kółek — **zaplanował zorganizowanie wojewódzkiej narady kierowników kółek.**

Czas już najwyższy, towarzysze z Zarządu Woj. ZMP w Opolu, w pełni wprowadzić w życie wytyczne Sekretariatu ZG ZMP w sprawie zapoznawania młodzieży z życiem i działalnością Józefa Stalina. **Trzeba wzmocnić pracę z kierownikami kółek — przeprowadzać narady, konsultacje, organizować dla nich pomoc w szkoleniu, otaczać wszechstronną opieką pracę zespołów, współdziałać w powstawaniu nowych kółek.**

Nierozwijanie pięknej inicjatywy młodzieży, płytkie i bezduszne traktowanie dyrektywy kierownictwa organizacji w sprawie studiowania życiorysu Józefa Stalina — wpływa poważnie na zwężenie i zaniedbanie pracy nad wychowaniem młodzieży w duchu marksizmu-leninizmu.

HANNA JANKOWSKA

Aby Nowa Huta ruszyła w terminie...

Przez plac budowy nowohutnickiego kombinatu szedł **Antoni Korzeń** — wysoki, krępy z murarską nasuniętą na bakier czapką. Jakże inny był otaczający go plac budowy od tego, na którym pracował do niedawna. Okolice Nowego Światu, MDM, nie przypominały tego, co tu widział. Rozrzucone na dziesiątki kilometrów rusztowania, potężne konstrukcje stalowe, oszalowania fundamentów pod olbrzymie hale produkcyjne... To była ta wymarzona Nowa Huta.

W kieszeni marynarki niósł papierek, który napawał go dumą. Było na nim napisane: *„Antoniego Korzenia kieruje się do pracy w zawodzie murarskim przy budowie Wytwórni Materiałów Ogniotrwałych w Kombinacie Nowa Huta".*

*

Od tego dnia minęło kilka tygodni; Korzeń pracował w młodzieżowej brygadzie. Było ich 6-ciu. Poznali się szybko. Wkrótce wiedziano, że najweselszy z nich — **Kisiel**, który słynął z dobrych dowcipów, pochodzi ze wsi, gdzie pracował u kułaka, tak samo zresztą jak i inni członkowie brygady: **Koza, Kłos, Górski** i **Tarsa** — pierwsi uczestnicy brygad SP budujących Nową Hutę.

Teraz, kiedy stworzyli własną brygadę należało wybrać jej kierownika. Został nim Korzeń — dobry organizator, znawca nowych metod pracy.

— Z takim warto pracować — mówili o nim murarze.

Walka o front pracy

Któregoś dnia brygada nie otrzymała odpowiedniej ilości cegły. Roboty stanęły. Zabrakło frontu pracy. W tym samym dniu dowiedzieli się o śmierci Towarzysza **Stalina.** Brygada mocno przeżywała ten cios. Jego pamięci pragnęli oddać hołd właśnie po stalinowsku — socjalistycznym czynem produkcyjnym. Ale były trudności. Brakło cegły i zaczęło grozić niewykonanie planu.

Korzeń zwrócił się do kolegów:

— Trzeba zbadać kto tu jest winien, dlaczego zabrakło materiału.

Obok przechodził technik Zabielski, odpowiedzialny za zaopatrzenie materiałowe. Korzeń zagadnął go:

— Powiedzcie nam dlaczego zabrakło cegły?

— Zaplanowaliśmy 2 tysiące sztuk...

— Ale nam potrzeba jeszcze raz tyle. Dziwimy się, jak wykwalifikowany technik budowlany może tak źle planować.

Nastała chwila milczenia.

Obrażony Zabielski patrzył na chłopców zdziwionym wrokiem.

— No towarzyszu Zabielski, nie róbcie takiej obrażonej miny, tylko postarajcie się o cegłę.

Technik znikł. Po dniówce brygada udała się na naradę produkcyjną. Tu potwierdziło się, że winę za brak cegły ponosi rzeczywiście technik Zabielski, który bezmyślnie planował materiał. Kierownictwo odcinka zobowiązało się nie dopuścić więcej do podobnego niedbalstwa. W następnych dniach cegły było pod dostatkiem.

Korzeń wstępuje do Partii

To był największy dzień w życiu brygadzisty. Został przyjęty do Partii. Teraz w oczach Korzenia wszystko, na co dotychczas nie zwracał uwagi, jak na coś zbyt powszedniego, zaczęło nabierać nowego znaczenia. Wszystko zaczęło być ważne, za wszystko co się dzieje dokoła on, Korzeń jest teraz odpowiedzialny.

Chłopcy już dawno zeszli z muru, a Korzeń wciąż jeszcze patrzył z wysokości budowy na potężny kombinat, na widoczne stąd miasto. Był urzeczony roztaczającym się pięknem budowy. Czuł się jej współtwórcą. Wieczorem Korzeń z całą brygadą wracał z kursu szkolenia ideologicznego. Przed wyjściem dogonił ich przewodniczący Zarządu Oddziałowego ZMP, Tomczyk. Po drodze mówili o wykładzie, którego tematem było życie Towarzysza **Stalina.** Przypominali sobie słowa wielkiego nauczyciela, że prawdziwymi twórcami nowego życia są robotnicy, którzy budują fabryki, którzy wytwarzają niezbędne dla ludzi dobra. A kiedy zaczęto mówić o współzawodnictwie, Tomczyk wyjął z kieszeni płaszcza broszurę i wyczytał z niej zakreślone słowa: **„Współzawodnictwo jest komunistyczną metodą budownictwa socjalizmu na gruncie maksymalnej aktywności milionowych mas pracujących... Współzawodnictwo jest tą dźwignią, za której pomocą klasa robotnicza dokonać ma przewrotu w całym gospodarczym i kulturalnym życiu kraju na bazie socjalizmu".**

Wtedy zrodziło się postanowienie brygady Korzenia: **przystąpimy do długookresowego współzawodnictwa i wezwiemy do pionierskiej walki młodzieżową brygadę Augustyna.** Na wspólnym zebraniu obu brygad na którym omówiono warunki współzawodnictwa, brygada Augustyna podjęła rzucone jej wezwanie. W myśl umowy o współzawodnictwie brygada Korzenia miała ułożyć w pierwszym okresie 80 m kubicznych muru. Doświadczony murarz Korzeń wiedział, że aby wykonać to poważne zobowiązanie należy działać nie siłą, a rozumem. Zaczął więc uczyć chłopców murowania systemem dwójkowym.

— Józek stanie przy kielni — tłumaczył Korzeń — a ty Koza będziesz podawał materiał. Dokładnie układaj wapno, żeby się nie zmarnowało.

Korzeń całą duszę wkładał w to, by wyuczyć ich na dobrych murarzy.

Nowa metoda stworzyła możliwości wydajniejszej pracy. Padły pierwsze poważne wyniki (160 proc. normy).

Ale w socjalistycznym współzawodnictwie obowiązuje zasada solidarności i wzajemnej pomocy.

Tak rozumiał Korzeń rywalizację z brygadą Augustyna. Wiele też czasu poświęcił, by w tamtej brygadzie podnoszono wydajność, pracując nową metodą. W połowie kwietnia, kiedy walka o pierwszeństwo była szczególnie napięta, brygada Korzenia stanęła przed niedającymi się wprost pokonać przeszkodami.

„Jajko Kolumba"

Korzeń lubi czytać książki i co przeczyta opowiada chłopcom w brygadzie. Tego dnia brygady stały na wartach pierwszomajowych. Podnieśli swoje zobowiązanie długookresowe do 150 proc. i byli pewni, że je wykonają. Nie przewidzieli jednak trudności. I oto przychodzą na swój mur, a tu nie ma gzymsów, które mieli układać. Korzeń udał się więc do majstra.

— Gdzie gzymsy?

— Nie dostaniecie.

— Jak to? Muszą być, inaczej nie wykonamy naszego zobowiązania — oburzył się Korzeń. Ale widział, że nic się nie da wytargować i wrócił do brygady. Siadł wśród chłopców i ni stąd ni z owąd zaczął im opowiadać o Kolumbie.

— Krąży wieść, że Kolumbowi kazano ustawić jajko czubkiem na stole. I Kolumb to zadanie wykonał — bo pomyślał. Nagniótł czubek jajka. I my tak samo, jeśli pomyślimy nad tym jak rozwiązać naszą trudność to wykonamy zadanie. Nie ma gzymsów? — Nie ma. Ale gzymsy robi się z cementu i wody. Wodę i cement mamy, prawda?

— I zrobimy oszalowania w formie gzymsów — podchwycił Tarsa myśl Korzenia.

Praca była mozolna i trudna, ale brygada rozumiała, że jeśli się spóźni o jeden dzień z robotą, trudno będzie ten dzień nadgonić. A przecież obiecali, że ich obiekt oddadzą w terminie.

Nadszedł trzydziesty dzień pionierskiej walki brygad. Augustyn utrzymywał ostatnio stałą przewagę kilku procent nad swoim rywalem.

— Jak to oni robią? — zastanawiano się w brygadzie Korzenia.

Tajemnica wyjaśniła się na naradzie produkcyjnej. Po skonfrontowaniu stylu pracy obu brygad okazało się, że Augustyn lepiej organizuje pracę. Bo i nawiązał ścisłą współpracę z brygadami pomocniczymi i na tydzień naprzód żądał od kierownika budowy zabezpieczenia materiałów. Te doświadczenia Augustyna Korzeń przeniósł do swojej brygady. Pozwoliło mu to na dalsze podniesienie wydajności.

*

Po ogłoszeniu Uchwały Prezydium Rządu w sprawie terminowego uruchomienia pierwszego etapu budowy Kombinatu Nowa Huta przed brygadami Augustyna i Korzenia stanęło poważne zadanie — przyśpieszyć realizację tej Uchwały, zrobić wszystko, aby budowana przez nich Wytwórnia Materiałów Ogniotrwałych ruszyła w terminie. Brygady przystąpiły do realizacji tego zadania. Obecnie utrzymują one nadal wysoką wydajność, stosują nowe metody pracy, pracują ofiarnie. Ich średnia wydajność mimo wielu trudności utrzymuje się ostatnio na poziomie 170 procent normy.

HENRYK STASIKOWSKI

RADIO

DNIA 10 CZERWCA 1953 R.
Program I — na fali 1322 m

Program dnia 6.06, 15.25. Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Audycja dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.10 Muzyka poranna, 6.45 Audycja dla wychowawczyń przedszkoli, 6.50 Gimnastyka, 7.20 Muzyka poranna, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Muzyka poranna, 8.55 Audycja dla kl. VI, 9.20 Muzyka rozrywkowa, 9.30 Miniatury kameralne na zespół instrumentów dętych, 9.50 Przerwa, 10.55 Audycja dla kl. I-II, 11.15 Muzyka i Aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 „Na swojską nutę" — gra Zespół Harmonistów J. Stecia, 12.45 Audycja dla wsi, 13.00 „Wieś tańczy i śpiewa", 13.15 Muzyka rozrywkowa, 13.30 „Młodzi muzycy przed mikrofonem": A. Gawrońska, — sopran, W. Krzyżanowski — fortep., P. Łoboz — akompan., 13.55 Przerwa, 15.30 Audycja dla dzieci, 16.20 Sztogarenko: Moja Ukraina — Kantata-Symfonia w wyk. Państw. Ork. Symf. USRR, p. d. Rachlina, Kapeli „Dumka" oraz solistów, 16.50 Głos mają kobiety, 17.00 „Związek Patriotów Polskich" — pog. mgr Wł. Góry, 17.20 Koncert w wyk. Ork. Mandolinistów Rozgł. Łódzkiej PR p. d. E. Ciukszy, 18.00 Na szerokim świecie, 18.15 Popularny koncert solistów, wykonawcy: J. Ekierczyński — fortep., Jerzy Gawryluk — flet, 18.45 „Kartki z pamiętnika" — odc. opowiadania J. Opoczyńskiego, 19.00 Koncert Ork. PR p. d. S. Rachonia, 19.45 Audycja dla wsi, 20.28 Wiadomości Sportowe, 20.34 Rumuńska muzyka ludowa, 20.45 Odpowiedzi fali 49, 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. Piotra Łoboza, 21.30 Reportaż literacki, 21.45 Ulubione melodie — wykonawcy Sekstet PR Al. Noak, A. Czerski, 22.15 Audycja literacka, 22.30 Muzyka taneczna, 22.43 Polska muzyka kameralna — Wł. Żeleński: Wariacja na kwartet smyczkowy w wyk. Krakowskiego Kwartetu Smyczkowego.

„Kulturalne" rozrywki

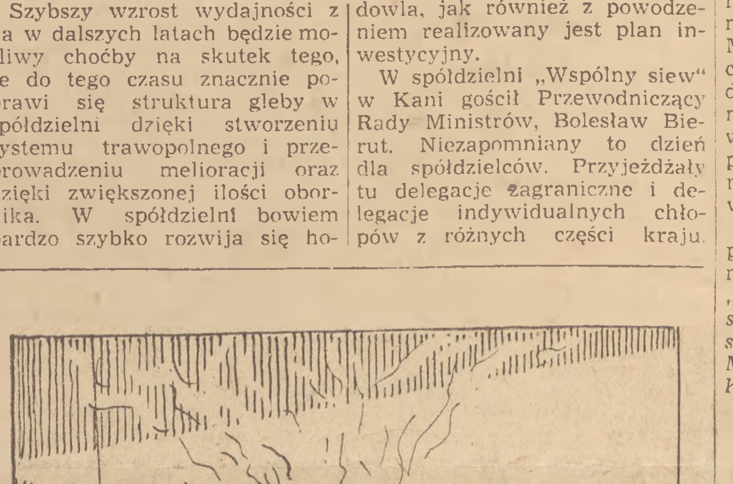
Wiadomo, że film stanowi kulturalną rozrywkę.

Inny widocznie pogląd na tę sprawę mają niektórzy młodzi ludzie z Trzeszczan pow. Hrubieszów, woj. lubelskie. Z właściwą sobie pomysłowością uroz maicają oni pobyt na seansie filmowym niewybrednymi rozrywkami jak m. in.: strzelanie grochem do najbliżej siedzących widzów, puszczanie na ekran „zajączków...", towarzyskie rozmówki itp.

W tych chuligańskich poczynaniach przodują: kierownik kina, Swatowski, Zygfryd Łaciński—amator od „zajączków" oraz traktorzyści Banasiak i Misiura.

Już najwyższy czas aby towarzysze z ZP ZMP w Hrubieszowie postarali się o zlikwidowanie chuligaństwa w trzeszczańskim kinie.

wg. korespondencji uczennic Lic. Ogólnokszt. w Hrubieszowie



„Wstąpiliśmy do ZMP, aby swą wiedzę, zapał i zdolności wykorzystać w twórczej pracy dla narodu"

My uczniowie 7 klasy szkoły podstawowej z Modliborzyc, powiatu kraśnickiego, woj. lubelskiego chcemy napisać, o uroczystym dniu wstąpienia do Związku Młodzieży Polskiej.

Do tej pory należeliśmy do organizacji harcerskiej. W organizacji tej dużo pracowaliśmy, np. przy dekoracjach szkoły, urządzaniu przedstawień, wieczorków itp. Organizacja harcerska przygotowywała nas do ZMP. Na zebraniach harcerskich druhna-przewodnik, Irena Odrzywolska zapoznawała nas z prawem i statutem ZMP. Wiemy, że ZMP, to przodująca organizacja młodzieżowa, wzorująca się na bohaterskich tradycjach ZWM-u. Związek Młodzieży Polskiej, to bojowy pomocnik Partii.

Wstępujemy do ZMP, aby wspólnie pracować dla dobra narodu, walczyć o dobrobyt i szczęście ludowej ojczyzny. **My uczniowie siódmej klasy z Modliborzyc wstąpiliśmy do ZMP, aby swą wiedzę, zapał i zdolności wykorzystać w twórczej pracy dla narodu; chcemy żyć dla idei, za którą Hanka Sawicka i Janek Krasicki oddali życie. Za ich przykładem chcemy stać się budowniczymi nowego życia. Chcemy pod przewodem towarzysza BOLESŁAWA BIERUTA walczyć wraz z postępową młodzieżą całego świata o pokój i socjalizm, budować szczęście naszej ojczyzny.**

Kl. VII-a
Szkoły Podstawowej
w Modliborzycach
pow. Kraśnik
woj. Lublin

Jerzy Stefan Stawiński

HERKULESY

70

Od tej chwili śledzi ją wzrokiem. Przyjemnie jest porozmawiać tak o niczym, beztrosko. Nie przyznałby się, że mu zależy na tym, żeby się do niego zwróciła. Sam do niej nie podchodzi; czeka. Oczekuje tej ciepłej, przyjaznej melodii jej głosiku. Oczekuje uśmiechu. Spostrzega ze zdziwieniem, że przywiązuje do tego jakąś wagę. Czyżby tak rozmiękł w ciągu paru tygodni...

Słowa i uśmiech anektuje Gandera. Sapiński dobrze widzi, jakim wzrokiem Gandera na nią patrzy: to spojrzenie zakochanego! Niech sobie będzie zakochany, niech i Danusia sobie kocha Ganderę. Sympatyczna sroka i dobrze się czuje w jej towarzystwie pośród tej lodowatej atmosfery. Towarzystwa swego Danusia mu nie skąpi.

Poświęca mu codziennie jedną przerwę. Pozostały jej czas należy do koleżanek, a przede wszystkim do Gandery. Nie będzie się o nią spierał z Ganderą!

— Mówmy sobie ty, dobrze? To wygodnie!

I Sapiński czuje szczerą przyjemność, choć wielu kobietom mówił już ty, bez zastanowienia, bez zaproszeń.

— Wiem, że jesteś bardzo osamotniony... — Nie masz przyjaciół.

Tak, to osamotnienie jest próbą jego sił. Próbą jego wartości.

— Nie rozumiem. Oni cię po prostu nie lubią. Sprawia im przyjemność, gdy widzą twoje przykre położenie. Ja nie jestem taka!

— Przestałeś palić? — pyta kiedyś.

Zauważyła! Nie pali już od przyjazdu. Po prostu nie ma pieniędzy na papierosy.

— Nie mogę. Lekarz zabronił.

Ona dziwi się; interesuje ją nieznana choroba. Trzeba się wykręcać.

Wypytuje go o jego poprzednie losy, o czasy wojny. No, tutaj jest wiele do opowiadania. Opowiada chętnie.

Czasami widzi kątem oka, jak obserwuje ich Gandera. Czego się obawiasz, naiwniaku? Nic nie zrobię twojej ukochancej! Chcę po prostu trochę towarzystwa. Mam na to piętnaście minut dziennie... Nie przeszkadzaj!

I Gandera nie przeszkadza.

Kiedyś wracają razem z wykładu; dodatkowa przyjemność. Zawsze wracał sam, z tyłu, uważając, by nie przyłączyć się do nikogo, żeby im się nie wydawało, że szuka ich towarzystwa. Teraz idzie z nią, wśród tłumu i jest z tego zadowolony.

— W ogóle nie chodzisz na spacery, Władek?

— Nie. Nie mam czasu. Uczę się.

— A ze mną byś nie poszedł?

Propozycja jest przyjemna. Lubi pogawędki z tą dziewczyną, choć to młoda, głupia koza... Nie jest sentymentalny, ale przecie jej odruch przyjaźni, pierwszy po jego klęsce, budzi w nim nawet czułość...

— Poszedłbym. Chcesz jutro?

Prosta, błaha rzecz. Umawia się z dziewczyną na spacer. Ale jednocześnie odwraca się zażenowany. Gandera obserwuje ich z niecierpliwością. Hm, odbiera Ganderze „jego czas". Trudno! A czy może z Sapińskim się tu ktoś tak patyczkuje?

Mimo to obserwuje Ganderę pilnie i w stołówce, i na sali wykładowej. Tamten się uczy, lecz co chwila podnosi wzrok. Spogląda na Sapińskiego życzliwie. Do cholery! Sapiński nie chce, żeby Gandera spoglądał na niego z przyjaźnią. Niech będzie wściekły!

Wieczorem w pokoju Wiśniewski mówi:

— Sapiński, czegoś ciągle taki ponury? Nie możesz pogadać jak człowiek? Jak długo mamy tu tak mieszkać?

Stasiak aż przystaje pode drzwiami, które już otworzył, by wyjść. Gandera nie podnosi głowy.

Co ma Sapiński odpowiedzieć Wiśniewskiemu, którego ton wydaje się sztucznie rubaszny?

— Czego chcesz? Zmęczony jestem, to i do gadania nie mam ochoty.

A Wiśniewski oburza się dalej:

— Przecież samemu sobie robisz na złość! Nie można tak żyć w izolacji.... I uczyć się powinieneś wspólnie. Prawda, Gandera?

Odpowiedź Gandery jest niepewna, wymuszona:



— Tak. Ja już proponowałem koledze Sapińskiemu. Odmówił..

Nie rozumieją, że nie chce przyjąć ich łaski... Wie, że te rozmowy będą też wymuszone, bo nie mają ochoty z nim gadać, ani on z nimi... A czy przypadkiem nie potrzeba mu tej samotności, bo ciągle kołacze w nim poczucie krzywdy?

— Gandera, jeżeli się nim nie zaopiekujemy, gotów nie zdać kolokwiów!

Tym razem nie waha się ani chwili.

— Zdam, nie bój się, Wiśniewski! Dziękuję za pomoc.

Ale Wiśniewski nie ustępuje.

— To już nawet nie chodzi o kolokwia, Sapiński. Chodzi o twoją postawę wobec organizacji. Chciałbym z tobą o tym porozmawiać.

— Proszę bardzo — odpowiada sucho.

Chodzą po parku, wśród bezlistnych krzaków przyczajonych w ciemności niczym skulone złodziejskie postacie. Na niebie ani jednej gwiazdy; zimny wiatr pędzi nisko ciemne chmury od strony lasu. Cicho. Oczy wypoczywają od bezustannych skoków po linijkach tekstu. Nareszcie nie widzi tych ludzi... Oddycha pełną piersią.

Dziewczyna wsunęła mu rękę pod ramię, tak jak wczoraj. Tak jak wczoraj nie zważają na wiatr, idą szybkim krokiem w stronę lasu. Na pomarszczonej przez wiatr tafli sadzawki kołysze się jasna plama; kartka z zeszytu czy książki.

— Naprawdę jestem bardzo nieszczęśliwa...

Chce mu się śmiać z tych nieszczęść Danusi, lecz zachowuje powagę. Przecież jest tej dziewczynie wdzięczny.

— Tak mnie mierzi to miasto, to nędzne życie. Żadnej radości!

Pytanie przychodzi szybko, prawie automatycznie.

— Przecież jesteś zakochana w Ganderze? To nie radość?

Pierwszy raz pada to nazwisko. Ona przez chwilę milczy.

— Właśnie... Tak się wszystkim zdaje. Nie kocham go. Jest nudny. Taki prostak! Chodzi za mną jak pies...

Spogląda na nią uważnie. Pewno, chłop Gandera nie może imponować takiej miejskiej dziewczynie. Przesądy które wpoiło w nią otoczenie.

— Chciałabym poznać człowieka kulturalnego, inteligentnego. Nie takiego nudziarza! Kogoś, kto ma doświadczenie...

— Dlaczego z nim chodzisz? On na pewno przypuszcza, że go kochasz.

— Właśnie. To mnie męczy! Nie mam siły zerwać. A wiem, że muszę z tym skończyć. Dlatego jestem nieszczęśliwa.

Gandera jest pewno bardzo zakochany. Współczucie miesza się z pewną dozą ironii. Teraz może go łatwo ukarać za swoje upokorzenie. Ta dziewczyna lgnie do niego. Przekonał się już wczoraj. Instynkt w tych sprawach nigdy go dotąd nie mylił. Gdyby chciał...

Ale czy warto się mścić? Uświadamia sobie ze zdziwieniem, że myśl o odwecie na Ganderze nie sprawia mu przyjemności. Ani na Wiśniewskim. Czy warto? (c. d. n.)

Naczelne zadania kobiet, to walka o pokój i swe prawa

3 dzień obrad Światowego Kongresu Kobiet

W trzecim dniu obrad Światowego Kongresu Kobiet toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad referatem przewodniczącej Demokratycznego Związku Kobiet Szwedzkich **dr Andreon.** Posiedzeniu przewodniczyła **N. Popowa** — szef delegacji radzieckiej.

Pierwsza zabrała głos delegatka Holandii **Van Der Paverd.** Stwierdziła ona, że kobiety holenderskie pragną trwałego pokoju. Delegatka holenderska mówiła o dyskryminacji kobiet w jej ojczyźnie. Kobieta za równą z mężczyzną pracę otrzymuje niższą płacę. Nie ma ona żadnych praw jako matka i żona.

Przedstawicielka Francji **Adam** oświadczyła, że jakkolwiek prawa kobiet francuskich zagwarantowane są przez konstytucję, władze francuskie prawa te brutalnie naruszają. Płace kobiet we Francji są niższe od płac mężczyzn. Szczególnie ciężka jest sytuacja kobiet w przemyśle włókienniczym oraz w rolnictwie. Coraz więcej kobiet francuskich — podkreśla delegatka francuska — żąda zaprzestania wojny w **Vietnamie i Korei**, żąda położenia kresu wyścigowi zbrojeń.

Obszerne przemówienie wysłuchane z dużą uwagą wygłosiła wiceprzewodnicząca Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet **Eugenia Pragierowa.**

Mówczyni stwierdziła m. in.:

Jestem szczęśliwa, że ojczyzna moja nie zna hańby dyskryminacji człowieka.

Polska Ludowa jest krajem, w którym pełne i rzeczywiste równouprawnienie kobiety jest faktem. Po objęciu władzy przez lud wprowadzono w życie zasady całkowitego równouprawnienia kobiet w dziedzinie politycznej, ekonomicznej, społecznej i kulturalnej.

Po omówieniu wspaniałych osiągnięć kobiet w Polsce Ludowej, **Eugenia Pragierowa** oświadczyła:

Program naszych zadań, dyskutowany tutaj na Kongresie, obejmuje najważniejsze zagadnienia z dziedziny praw politycznych, ekonomicznych, socjalnych i kulturalnych. Możemy śmiało twierdzić, że program ten stanowi istotną Kartę Praw Kobiet, gwarantującą całkowite równouprawnienie kobiet, tak w prawodawstwie jak i w praktyce, bez różnicy ras, narodowości, wierzeń i wieku.

Następnie zabrała głos przedstawicielka Indii **N. Begum.** Długie lata panowania angielskiego w Indiach — stwierdziła delegatka Indii — pozostawiły ciężką spuściznę. Obecnie **przeszło 80 proc. ludności Indii nie umie czytać i pisać. Zaledwie 21 proc. dzieci uczęszcza do szkół. Zgodnie z oficjalnymi danymi, spośród 10 przychodzących na świat dzieci 5 umiera przed ukończeniem 12 lat. Trzecia część całej ludności Indii cierpi na malarię. Około 50 proc. zapada na choroby epidemiczne.** Kapitał zagraniczny opanował wiele gałęzi przemysłu hinduskiego. **Zgodnie z oficjalnymi danymi tylko jedna trzecia część ludności Indii otrzymuje dostateczną ilość pożywienia, pozostali głodują.**

Uczestniczki Kongresu serdecznie powitały delegatkę japońską, która mówiła o walce kobiet japońskich o niezawisłość kraju, o pokój. Następnie przewodnicząca Federacji Kobiet Egipskich, **Nabravi**, przekazała uczestnikom Kongresu gorące pozdrowienia od kobiet egipskich.

Kongres przystąpił następnie do omówienia 2 punktu porządku dziennego: „Wyniki i perspektywy akcji kobiet w obronie pokoju oraz interesów kobiet i dzieci". Referat w tej sprawie wygłosiła powitana hucznymi oklaskami **Eugenia Cotton.**

Eugenia Cotton podkreśla, że poza walką o swe prawa kobiety na całym świecie mają do spełnienia inne niezwykle ważne zadania. Do zadań tych należy: walka o utrzymanie pokoju, walka w obronie dzieci, o polepszenie warunków ich życia, o wychowywanie ich w duchu demokratycznym.

Eugenia Cotton przedstawiła wspaniały obraz walki kobiet różnych krajów o pokój, przeciwko toczącym się wojnom, a w szczególności przeciwko wojnie w Korei, o zawarcie paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Mówiąc o udziale kobiet w walce narodowo-wyzwoleńczej ludów kolonii i krajów zależnych **Eugenia Cotton** oświadczyła: Przykład kobiet chińskich, które brały udział w bohaterskiej walce wyzwoleńczej swego narodu i budują obecnie nowe życie, jest źródłem natchnienia dla kobiet innych krajów Azji i Afryki, walczących o niezawisłość narodową.

W walce o niezawisłość narodową i pokój kobiety na całym świecie czerpią natchnienie z przykładu i przyjaźni kobiet radzieckich, które wnoszą wielki wkład do sprawy obrony pokoju... Kobiety radzieckie głęboko wierzą w możliwość współistnienia różnych systemów, w możliwość współpracy między narodami. Kobiety radzieckie z entuzjazmem uczestniczą we wszystkich akcjach międzynarodowych, zmierzających do utrwalenia pokoju.

Przechodząc do zadań międzynarodowego ruchu kobiet **Eugenia Cotton** oświadczyła: Musimy walczyć o zawarcie na sprawiedliwej podstawie rozejmu w Korei i o zaprzestanie wojny w tym kraju. Musimy zdecydowanie występować na rzecz pokojowego uregulowania problemu niemieckiego w drodze rokowań między czterema wielkimi mocarstwami, w duchu poszanowania układów poczdamskich. Idea zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, paktu, który utrwaliłby pokój i otworzył szerokie perspektywy dla współpracy między narodami, jest bliska i droga sercom milionów mężczyzn i kobiet. Zadanie wszystkich kobiet polega na tym, aby walczyć o zawarcie paktu pokoju, o zakaz broni atomowej, bakteriologicznej i innych rodzajów broni masowej zagłady.

Jednym z podstawowych zadań kobiet jest walka o niezawisłość narodową, o prawo każdego narodu do decydowania o swym własnym losie oraz walka o to, aby rządy broniły suwerenności narodowej swych krajów i respektowały niezawisłość narodową innych krajów.

Dla realizacji wielkich zadań, które dyktuje nam obecny Kongres i które są tak bliskie sercom kobiet całego świata, niezbędna jest jedność. Właśnie dzięki jedności osiągnęłyśmy te sukcesy, o których mówiono na naszym Kongresie. Jeśli zacieśnimy naszą jedność, osiągniemy nowe sukcesy.

Narada młodych górników NRD

W Zwickau odbyła się w tych dniach II konferencja młodych górników NRD, w której wzięło udział 300 przodowników pracy z różnych kopalń. Tematem konferencji były sprawy podniesienia wydajności pracy, lepszego wykorzystania sprzętu technicznego, walka o wykonanie planu. Na konferencji obecni byli również znani górnicy NRD, laureaci nagrody państwowej, **Adolf Hennecke i Alfred Baumann.**

Na zakończenie konferencji udekorowano 84 najlepszych młodych górników medalem „Za wybitne osiągnięcia w realizacji pięciolatki". Wśród wyróżnionych była m. in. brygada młodzieżowa z kopalni **„Martin Hoop"**, która dzięki stosowaniu doświadczeń **Mikołaja Rosyjskiego** wykonała plan czerwcowy już dnia 28 maja br. Młodzi górnicy zobowiązali się do wyrąbania dodatkowych 40 metrów chodnika na cześć 60 rocznicy urodzin **Waltera Ulbrichta**, przypadającej w czerwcu br.

Młodzież ZSRR i krajów demokracji ludowej przygotowuje się do Festiwalu Młodzieży i Studentów

ZSRR

W Związku Radzieckim odbywają się eliminacje młodzieżowych amatorskich zespołów artystycznych. Najlepsze z nich wezmą udział w **IV Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie.**

Uczestnicy eliminacji występują w salach koncertowych **Moskwy** przed jury składającym się z wybitnych artystów radzieckich. Koncerty świadczą o niewyczerpanych rezerwach młodych talentów w Kraju Rad. Dobrą szkołę gry wykazali młodzi pianiści. Większość biorących udział w konkursie odznacza się wysoką kulturą artystyczną. Repertuar ich obejmuje utwory kompozytorów rosyjskich, radzieckich i innych. Jury stwierdziło wzrost kunsztu artystycznego u młodzieży przybyłej z różnych krańców **ZSRR**, z **Armenii, Estonii, Uzbekistanu** i innych republik związkowych.

Przed komisją konkursową wystąpiło blisko 100 młodych śpiewaków i studentów konserwatoriów oraz solistów teatrów operowych.

Bogaty program przygotowują do festiwalu tancerze. Przeszło 80 różnych tańców zademonstrowali oni podczas eliminacji.

Chiny

W związku ze zbliżającym się Światowym Festiwalem Młodzieży i Studentów młodzież chińska przeprowadza, w ramach prac przygotowawczych eliminacje zespołów artystycznych i najlepszych solistów.

W **Pekinie** odbywają się obecnie eliminacje zespołów solistów, muzyków i tancerzy spośród których najlepsi pojadą na festiwal. Zapoznają oni przedstawicieli młodzieży wszystkich krajów z bogatą kulturą i sztuką narodu chińskiego.

Młodzież Chin przygotowuje na Festiwal wystawę o osiągnięciach narodu chińskiego w budownictwie gospodarczym i kulturalnym oraz o udziale młodzieży w tym budownictwie. Przygotowano albumy ilustrujące życie młodzieży chińskiej oraz zbiór pieśni nowych Chin w tłumaczeniu na różne języki.

Czechosłowacja

Młodzież czechosłowacka żyje przygotowaniami do Światowego Festiwalu Młodzieży. W miastach i wsiach, w szkołach i zakładach przemysłowych odbywają się zebrania, na których omawia się znaczenie Festiwalu oraz sposoby uczczenia go twórczą pracą. Do prezydenta Republiki **A. Zapotocky'ego** i do **KC Czechosłowackiego Związku Młodzieży** nadchodzą z całej Republiki meldunki o zobowiązaniach produkcyjnych, podejmowanych przez młodych budowniczych socjalizmu. Tak np. wszyscy członkowie **Czechosłowackiego Związku Młodzieży** pracujący w stalowni im. **Lenina w Pilźnie** biorą udział we współzawodnictwie socjalistycznym ku czci Festiwalu. Młodzi górnicy z kopalni **„Koniew" w Drźinowie** wykonali na 14 dni przed terminem swe zobowiązania produkcyjne, dając 3 tysiące ton węgla ponad plan. Postanowili oni do dnia rozpoczęcia Światowego Festiwalu Młodzieżowego wydobyć dalszych 7 tysięcy ton ponad plan.

Rumunia

Na wielkich budowach kulturalno-sportowych w **Bukareszcie**, ramię przy ramieniu z młodymi robotnikami, uczniami i brygadzistami, pracują studenci, wnosząc z zapałem swój wkład do szybkiego zakończenia budowy obiektów zlotowych.

Ponad 2.500 studentów Uniwersytetu im. C. I. Parhona, zorganizowanych, w 58 brygadach ochotniczych pracuje z entuzjazmem na budowach zlotowych obok 1.400 studentów Politechniki i 60 brygad studenckich Instytutu Nauk Ekonomicznych i Planowania im. W. I. Lenina.

W Bukareszcie na budowach młodzieżowych pracują ogółem 132 brygady, obejmujące ponad 17 000 studentów.

Brygada studentów pod kierownictwem **Ioana Popescu** przepracowała dotychczas na budowach młodzieżowych 1.500 godzin ochotniczej pracy. Niedawno została ona ogłoszona przodującą brygadą młodzieżową **Bukaresztu** i za wspaniałe sukcesy otrzymała Sztandar Międzynarodowego Związku Studentów.

Wespół z młodzieżą rumuńską aktywnie przygotowują się do IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów kompozytorzy i plastycy rumuńscy. Kompozytorzy napisali już około 200 pieśni w związku z mającym się odbyć Festiwalem.

★

Rumuński Komitet do Spraw Sztuki zorganizował w ramach przygotowań do Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów konkurs „Młodego aktora".

We wszystkich teatrach bukaresztańskich rozpoczął się pierwszy etap konkursu.

Zdobywcy pierwszych miejsc wezmą udział w finałach, które odbędą się w końcu tego miesiąca.

Obrady 29 Zjazdu CGT w Paryżu

W niedzielę 7 bm. rozpoczęły się w Paryżu obrady XXIX Zjazdu Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT). Na zjazd przybyło 2500 delegatów.

Najstarszy francuski działacz związkowy, **Gaston Monmousseau** odczytał sprawozdanie Biura CGT.

Sprawozdanie stwierdza, że w okresie od XXVIII Zjazdu CGT, który odbył się w maju 1951 r., wyraźnie ujawniły się skutki polityki zdrady interesów narodowych, uprawianej przez stale zmieniające się rządy reakcji i wojny. **Budżet wojskowy wzrósł z 171 miliardów franków w 1946 roku do 1.324 miliardów franków w 1953 r. Nawet według oficjalnych danych, wskaźnik cen wzrósł w tym okresie z 481 do 2600. Deficyt budżetu państwowego przekracza w chwili obecnej 1000 miliardów franków. W październiku 1952 r. było we Francji 600 tys. całkowicie i 2.500 tysięcy częściowo bezrobotnych.**

Masy pracujące Francji prowadzą pod kierownictwem CGT uporczywą walkę strajkową przeciwko zamachom reakcji na ich stopę życiową. **W ciągu 1952 r. odbyło się we Francji 1800 strajków, z których 1100 zakończyło się całkowitym lub częściowym uwzględnieniem postulatów strajkujących.**

Wiele miejsca poświęca sprawozdanie sprawie jedności działania francuskiej klasy robotniczej, dzięki tej jedności bowiem można wywalczyć zmianę obecnej polityki rządu.

20 czerwca upływa termin składania podań o przyjęcie na studia

Kandydaci na I rok studiów do szkół wyższych na rok akademicki 1953/54 powinni **w nieprzekraczalnym terminie do dnia 20 czerwca 1953 r.** złożyć podania o przyjęcie na studia wyższe w powiatowych (miejskich, dzielnicowych) komisjach rekrutacyjnych przy powiatowych (miejskich, dzielnicowych) radach narodowych.

Do podań dołączyć należy: a) własnoręcznie napisany życiorys, b) metrykę urodzenia bądź dokument zastępczy, c) świadectwo dojrzałości w oryginale, d) 3 fotografie, e) nadto kandydaci pochodzenia chłopskiego powinni dołączyć zaświadczenie gminnej (miejskiej) rady narodowej o stopniu wywiązywania się ich rodziców (opiekunów) z dostaw obowiązkowych.

Kandydaci — tegoroczni absolwenci techników zawodowych liceów pedagogicznych) dołączają ponadto: bądź decyzję komisji przydziału pracy dla absolwentów o zwolnieniu absolwenta od obowiązku pracy, bądź decyzję o odroczeniu skierowania do pracy, bądź zaświadczenie dyrekcji szkoły stwierdzające, że dana szkoła nie jest objęta ustawą o planowym zatrudnianiu absolwentów.

Kandydaci pracujący — absolwenci szkół zawodowych (liceów pedagogicznych) z lat ubiegłych dołączają:

Zaświadczenie władz centralnych, którym dany zakład pracy podlega, że w razie przyjęcia na studia wyższe uzyskają odroczenie nakazu pracy (dla kandydatów pracujących w zakładach podległych Ministerstwu Przemysłu Maszynowego wystarczy także zaświadczenie, wydane przez dyrekcję zakładu pracy), bądź zaświadczenie zakładu pracy stwierdzające, że termin, na jaki opiewał nakaz pracy, upłynął, względnie, że kandydata nakaz pracy nie obowiązuje.

Do podań wszystkich kandydatów powiatowe (miejskie, dzielnicowe) komisje rekrutacyjne powinny dołączyć kartę zdrowia kandydata na I rok studiów wraz z orzeczeniem lekarskim.

Zaznacza się, że brak załączników może być powodem niedopuszczenia kandydatów do egzaminu wstępnego.

Termin składania podań 20 czerwca 1953 r. nie może być przekroczony.

BADANIA LEKARSKIE KANDYDATÓW NA WYŻSZE STUDIA

Wszyscy kandydaci na studia wyższe w nowym roku akademickim 1953/54 mają obowiązek poddania się badaniom lekarskim.

Dla ułatwienia spełnienia tego obowiązku wyznaczone zostały w każdym powiecie, względnie mieście, placówki służby zdrowia, w których przeprowadzane są badania lekarskie kandydatów na wyższe uczelnie.

Termin badań lekarskich we wszystkich województwach i powiatach ustalony został na czas od 1 do 15 czerwca br. Badania lekarskie są bezpłatne.

Witając IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów

Młodzi spawacze z Pa-Fa-Wagu wykonują dziennie 5 krat do wagonów ponad plan

Brygada spawaczy **Zofii Adamowicz** z Pa-Fa-Wagu dla uczczenia IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów postanowiła, poza zobowiązaniem długookresowym, spawać dziennie o 5 krat więcej do wagonów.

Po zakończeniu dniówki młodzi spawacze omawiają rezultaty swej pracy. Postanowili bowiem przodować w wykonywaniu długookresowych zobowiązań tak, aby Wydział W-2 mógł w terminie zrealizować zadania II kwartału br., a także nadrobić zaległości z ubiegłego kwartału.

Swe osiągnięcia dotychczasowe zawdzięczają dobremu wykorzystaniu czasu pracy oraz trosce brygadzistki Adamowicz, o sprawne zaopatrzenie w potrzebne materiały.

Toteż produkcja krat do wagonów odbywa się rytmicznie, przez co zetempowcy z taśmy montażowej mogą wykonywać swój plan zgodnie z harmonogramem.

Z uporem o realizację planu walczy również brygada zetempowca **Kazimierza Różalskiego**, pracująca przy montażu elektrycznych lokomotyw. Muszą przełamywać oni niejedną trudność, spowodowaną opóźnionymi dostawami materiałów. Gdy nie dostarczono im np. blach potrzebnych do wykonania kabin, zostali na trzecią zmianę, aby przygotować odpowiedni zapas blachy na następne dni.

Nie zawsze jednak brygady młodzieżowe mogą zapobiec opóźnieniom realizacji planu, spowodowanym nieregularną dostawą materiałów. Aby więc pomóc młodzieży wykonać zobowiązania, aktyw zetempowski powinien zająć się sprawą tow. **Sobieraja**, który pełni funkcję materiałowego. Częste opuszczanie pracy przez niego powoduje właśnie nieregularne przydzielanie brygadom materiałów, utrudnia młodzieży realizację długookresowych zobowiązań.

T. FLISIUK
Wrocław

Dwa tysiące młodzieży białostockiej wzięło udział w melioracji bagien kuwaskich

Od dłuższego już czasu w woj. białostockim trwają intensywne prace melioracyjne na 5 tysiącach hektarów bagien i uroczysk kuwaskich. Zgodnie z uchwałą Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku, osuszone i nawodnione łąki zostaną zamienione w potężny, nowoczesny ośrodek hodowlany.

Dużą pomoc w pracach melioracyjnych okazuje białostocka organizacja ZMP. **Z inicjatywy ZMP, dla uczczenia IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów, młodzież robotnicza i szkolna Białegostoku zobowiązała się przepracować wiele godzin na Kuwasach, by wcześniej oddać chłopom do użytku łąki kuwaskie.**

Praca młodzieży białostockiej przy melioracji bagien kuwaskich to przejaw stale zacieśniającej się więzi młodzieży robotniczej — z wiejską. Chłopstwo pracujące Kuwasów widało w czyn młodzieży Białegostoku jakże żywą, braterską pomoc młodzieży miasta w przebudowie wsi białostockiej.

MARIAN ŻYCIŃSKI

Terror i oszustwo podczas wyborów we Włoszech

Według oficjalnych danych, w dniu 7 bm. w całych Włoszech głosowało przeciętnie 82 proc. wyborców — 80—90 proc. w północnych i środkowych okręgach, w południowej zaś części Włoch i na wyspach — 70—80 proc.

„Unita" donosi o aresztowaniu wielu członków partii demokratycznych za przeciwstawienie się machinacjom wyborczym, do jakich uciekała się chadecja, a zwłaszcza kler. Dziennik donosi jednocześnie o licznych wypadkach pogwałcenia ordynacji wyborczej. Najwięcej tego rodzaju wypadków zarejestrowano w prowincji **Bari**. W mieście **Trani** ksiądz wymieniał żywność za zaświadczenia uprawniające do głosowania. W **Andria** miejscowy ksiądz odebrał przemocą dwu wyborcom zaświadczenia uprawniające do głosowania, ponieważ odmówili oddania głosów na chadecję. W **Minervino** przedstawiciel chadecji zasiadający w komisji wyborczej schwytany został na gorącym uczynku w chwili, kiedy wkładał do kieszeni kilka kartek wyborczych.

„Unita" podaje również, że 150 zakonnic po oddaniu głosów w prowincji **Reggio-Calabria** głosowało po raz drugi w jednym z sąsiednich miast **Sycylii. W wielu prowincjach zakonnicy głosowali na podstawie fałszywych zaświadczeń lekarskich zamiast chorych przebywających w szpitalach.** W mieście Frosinene deputowany chadecki **Fanelli**, gwałcąc obowiązujące ustawy, usiłował w kilku obwodach wyborczych wywrzeć nacisk na wyborców. Wysiłki jego spełzły jednak na niczym.

Prasa demokratyczna podaje, że aktywiści „komitetów obywatelskich" (organa propagandowe Akcji Katolickiej) w Palerno wyłudzali od wielu wyborców w drodze oszustwa czy też przemocy zaświadczenia uprawniające do głosowania.

Burma nie chce pomocy amerykańskiej

Dnia 17 marca br. rząd Burmy oświadczył ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Rangoonie, że pięknie dziękuje za „pomoc" amerykańską i prosi, aby z dniem 30 czerwca br. pomoc ta została całkowicie przerwana. Jak doszło do tego, że rząd burmański zdecydował się na zrezygnowanie ze „szlachetnej i bezinteresownej pomocy" Wuja Sama?

Sto dwadzieścia lat niewoli kolonialnej

Burma jest „niepodległym" krajem zaledwie od 1947 r. kiedy labourzystowski rząd Wielkiej Brytanii zmuszony był ogłosić formalną „niepodległość" tego kraju. „Niepodległość" ta wyglądała w ten sposób, że zostały zachowane wszystkie pozycje brytyjskiego kapitału finansowego w Burmie, w jego rękach pozostały kopalnie, banki i plantacje, angielskie siły zbrojne zachowały wszystkie swoje bazy lądowe, morskie i powietrzne na terenie kraju i otrzymały możność budowania nowych. Wzamian za to nieistniejącym siłom lotniczym Burmy przyznano... „prawo" korzystania z lotnisk angielskich.

W ten sposób Wielka Brytania usiłowała przedłużyć swoje kolonialne panowanie nad tym zasobnym w bogactwa naturalne krajem.

Burma (677.544 km kwadr. i 19.000.000 mieszkańców) jest bowiem największym eksporterem **ryżu i drzewa fikowego***), zajmuje w świecie kapitalistycznym 1 miejsce w wydobyciu **wolframu**, 6 miejsce w wydobyciu **ołowiu** i 8 miejsce w wydobyciu **cyny.** W kraju tym wydobywa się też **tungsten, cynk, miedź, nikiel, antymon, naftę, rudę żelazną i drogocenne kamienie** (rubiny, szafiry, bursztyn i inne). Znajdują się tu obszerne plantacje **drzewa kauczukowego.** Produkcja kauczuku w 1952 r. wyniosła 13.000 ton.

Za panowania brytyjskiego wszystkie bogactwa kraju znalazły się w rękach monopoli angielskich. Pięć monopoli (Steel Brothers, Bombay-Burma Treading Corporation, Burma Corporation Ltd., Burma Oil Company i Irrawady Flotilla), opanowało wszystkie dziedziny życia gospodarczego. Angielskie władze popierały też w pełni miejscowych feudałów-lichwiarzy, umożliwiając im wywłaszczenie chłopów z gruntów. W rezultacie **70 proc. całej ziemi uprawnej znalazło się w rękach garstki 6000 obszarników.**

W 1942 r. Burmę okupowały wojska imperialistów japońskich. Wszystkie mieszczańskie partie Burmy wkroczyły na zdradziecką drogę, drogę współpracy z okupantami japońskimi. Jedynie **komuniści burmańscy podjęli zdecydowaną walkę o wyzwolenie kraju spod jarzma japońskiego.**

Walka antyjapońska kierowana przez komunistów szybko nabrała charakteru masowego. W 1943 r. wszyscy patrioci burmańscy zjednoczyli się w **Antyfaszystowskiej Lidze Wyzwolenia Narodowego (ALWN).** W 1945 wybuchło w Burmie ogólnonarodowe powstanie antyjapońskie.

Gdy po kapitulacji Japonii Anglicy wkroczyli do Burmy, kraj ten już był wyzwolony przez patriotów burmańskich. Anglicy usiłowali zaprowadzić w Burmie stare porządki. Lud burmański nie po to jednak walczył z faszyzmem japońskim, aby z powrotem dostać się pod jarzmo kolonizatorów angielskich.

W kraju rozpoczął się okres strajków i zbrojnych starć.

Anglicy zorientowali się, że nie będą mogli utrzymać swej władzy starymi metodami. Doszli oni do porozumienia z przywódcami socjaldemokratycznymi w Burmie (którym udało się po wojnie zagarnąć w swe ręce kierownictwo ALWN) w sprawie przyznania krajowi „niepodległości". To miało w ich mniemaniu rozładować sytuację w kraju i zapewnić monopolom brytyjskim możliwość dalszej eksploatacji bogactw Burmy.

Naród kontynuuje walkę

Spotkała ich jednak niespodzianka. Okazało się szybko, że **socjaldemokratyczny rząd marionetek brytyjskich nie ma żadnego poparcia w narodzie.**

Gdy w początku 1948 r. rząd ten, na zlecenie imperialistów brytyjskich, zaczął dokonywać masowych aresztowań działaczy komunistycznych, związkowych oraz innych organizacji demokratycznych, gdy do walki przeciwko strajkom i wystąpieniom chłopskim zaczęto używać wojska, w kraju rozgorzał płomień walki partyzanckiej.

W marcu 1949 r. siły demokratyczne Burmy zjednoczyły się we **Froncie Ludowo-Demokratycznym**, którego kierowniczą siłą jest Burmańska Partia Komunistyczna. Natchnęło to masy ludowe nowym entuzjazmem do walki z imperializmem i jego agentami w Burmie. Armia Ludowo-Wyzwoleńcza wyswobodziła cały szereg rejonów. Na wyzwolonych obszarach przeprowadzono reformę rolną, zorganizowano rady ludowe i sądy ludowe, utworzono milicję ludową składającą się z dziesiątków tysięcy mężczyzn i kobiet.

Wuj Sam na widowni

Imperialiści amerykańscy, którzy w trudnościach swych brytyjskich partnerów, widzą zawsze okazję dla przeprowadzania swych własnych interesów, postanowili również udzielić Burmie „pomocy". Pierwsza tranzakcja doszła do skutku w 1950 r. Burma otrzymała 11 milionów dolarów pożyczki, a **Amerykanie wysłali tam swoją „misję ekonomiczną"...** Do Burmy rozpoczął się napływ „businessmanów" amerykańskich polujących na koncesje i inne uprawnienia. Zaczęły napływać zleżałe towary amerykańskie. Obok monopoli brytyjskich zaczęły działać monopole amerykańskie. Amerykanie rozpoczęli budowę na szeroką skalę obiektów strategicznych w Burmie.

Rząd burmański zaczął również zakupywać broń w Stanach Zjednoczonych i odmówił ratyfikacji układu z Wielką Brytanią w 1943 r., na mocy którego Burma musi być zaopatrywana w broń tylko i wyłącznie przez Anglię.

Z każdym dniem Amerykanie wzmacniali swe pozycje w Burmie kosztem Wielkiej Brytanii.

Kuomintangowska agresja

Ze wzrostem wpływów amerykańskich w Burmie wiąże się też usadowienie w tym kraju band kuomintangowskich.

Na początku 1950 roku pojawiły się w Burmie niedobitki wojsk kuomintangowskich, rozgromionych przez Chińską Armię Ludową. Władze burmańskie chciały zgodnie z prawem międzynarodowym rozbroić i internować żołnierzy kuomintangowskich. Ci ostatni stawili jednak opór wojskom burmańskim i ostatecznie uwili sobie gniazdo w trudno dostępnej okolicy **Mog-Sat** w południowo-wschodniej Burmie.

Początkowo kuomintangowców było 2.000. Obecnie jest ich 12.000. Są oni wszyscy uzbrojeni w nowoczesną broń amerykańską.

Nie ulega wątpliwości, że kuomintangowcy nie utrzymaliby się w Burmie ani jednego dnia bez pomocy amerykańskiej. Najnowocześniejsza amerykańska broń jest im dostarczana na amerykańskich samolotach. Lotniska, którymi dysponują w Burmie zostały zbudowane pod kierunkiem amerykańskich specjalistów. Jak podało pismo burmańskie „Rangoon Daily" **szkoleniem bojowym wojsk kuomintangowskich w Burmie zajmowało się przez dłuższy czas 22 amerykańskich instruktorów.**

To właśnie bezpośrednie poparcie Amerykanów dla band kuomintangowskich tłumaczy nam dlaczego wojska burmańskie dotychczas nie mogły band tych zlikwidować.

W tej sytuacji rząd burmański wniósł na obrady ostatniej sesji ONZ skargę przeciwko agresji kuomintangowskiej.

Cele, dla których koła wojskowe Stanów Zjednoczonych organizują i popierają agresję kuomintangowską przeciwko Burmie, wiążą się z ogólną polityką imperializmu amerykańskiego wobec Chin. Chodzi o stworzenie wokół wyzwolonych spod jarzma imperializmu Chin Ludowych szeregu baz wypadowych, które mogłyby posłużyć do agresji przeciwko temu krajowi.

Główną przyczyną, dla której Burma odmówiła dalszego korzystania z „pomocy" amerykańskiej była właśnie rola, jaką odegrały Stany Zjednoczone w agresji kuomintangowskiej przeciwko temu krajowi. **Pod stale wzrastającym naciskiem najszerszych mas narodu burmańskiego, rząd tego kraju zmuszony był zrezygnować z „pomocy" amerykańskiej, zmuszony był wnieść sprawę agresji kuomintangowskiej na forum obrad ONZ.**

Mimo różnego rodzaju manewrów inspirowanych przez delegację USA, **VII sesja ONZ potępiła agresję band kuomintangowskich w Burmie.**

Jest to niewątpliwy sukces narodu burmańskiego, który nie chce, aby jego kraj był wykorzystany jako baza dla awantur przeciwko Chinom Ludowym, który domaga się od rządu prowadzenia polityki pokoju i przyjaźni z innymi narodami.

Naród burmański kontynuuje swą walkę. Walczy on o całkowite wyzwolenie spod jarzma imperializmu i feudalizmu, o rzeczywiście niepodległą i demokratyczną Burmę.

A.R.

*) Drzewo fikowe — wyborowy gatunek drzewa, z którego buduje się okręty: nie toczy go ani grzyb ani owady.

ZE Sztamem NA RINGACH POLSKI I ŚWIATA

27)



CZĘŚĆ II-GA
Opracował K. GRYŻEWSKI

W drugiej rundzie Heniek bije z całej siły z prawej; pod Tillerem załamują się nogi, niewątpliwie jest zamroczony i... odpowiada równie silnym ciosem, po którym Chmielewski omal nie usiadł na deskach. Trzecia runda to już młocka, obaj przeciwnicy stawiają wszystko na jedną kartę, wymieniają straszliwe ciosy. Runda ta była wyrównana, dwie jednak poprzednie należały do Chmielewskiego i jemu przyznano zwycięstwo.

Po tej walce głęboko odetchnąłem: plan rewanżu z Tillerem, snuty i przemyśliwany przez prawie rok — wydał pomyślny rezultat. Zrozumiałem wówczas, jak ważne jest przygotowanie taktyczne i to nawet na przestrzeni wielu miesięcy.

I Szymura w finale

Jeszcze jeden półfinał; Szymura wchodzi na ring, aby spotkać się z Norwegiem Johnsenem. Johnsena znałem już, walczył on kiedyś z Piłatem w wadze ciężkiej i zremisował, będąc od naszego górala lżejszy o 15 kg. Trzeba więc uważać. Uważał Szymura, który o tym wiedział i cała pierwsza runda przeszła właściwie całkowicie na obserwacjach. Obaj pięściarze czekali bez końca na kontrę.

— W drugiej rundzie musisz przejść do ataku — mówię kategorycznie do Szymury — przetańczysz mecz i dadzą ci przegraną.

Szymura rozgrzewa się w drugiej rundzie, kilka lewych prostych dochodzi do celu i decyduje o wygranej. W trzeciej rundzie Johnsen próbuje przedostać się na półdystans i atakować hakami. Szymurze jednak bynajmniej to się nie uśmiecha, znów odrzuca rywala od siebie i szachuje go „dyszlami". Franek zakwalifikował się do finału.

Polus mistrzem Europy

W sobotę wieczorem długo nie mogłem zasnąć. Czterech Polaków w finale mistrzostw Europy! Jadąc do Mediolanu, nie marzyliśmy o czymś podobnym. Nie spałem, układałem plany batalii. Gdy wreszcie sen mnie zmógł śniło mi się, że sam jestem na ringu, że walczę o tytuł mistrza... Obudziłem się bynajmniej nie wypoczęty.

Złożyłem poranną wizytę chłopcom. Już pierwsze spojrzenie w stronę Polusa upewniło mnie, że jest on niezwykle zdenerwowany. W takim stanie już go dawno nie widziałem. Starałem się mówić o wszystkim, tylko nie o boksie — aby zawodnicy zapomnieli o czekających ich bojach.

Dzień finałów rozpoczął się od walk o trzecie miejsce. Czortek i Sipiński mieli prawo w nich startować, ale ponieważ czuli się źle i bolały ich ręce, zostali zwolnieni.

Do walki finałowej staje Sobkowiak, mając za przeciwnika Węgra Enekesa. Obaj bokserzy walczą uważnie. Już jednak po pierwszych atakach spostrzegam, że Węgier jest szybszy i zwinniejszy. Zdaję sobie sprawę z niebezpieczeństwa. Wiem, że „Sobek" jest niezwykle groźny dla zawodników mało ruchliwych, lecz jeśli trafi na boksera szybszego często traci głowę i zaczyna atakować chaotycznie, licząc więcej na przypadkowy niż przemyślany cios. Moje obawy wkrótce się potwierdzają. Dwa, trzy wypady Enekesa przynoszą mu punkty. Dalsza walka jest niemal bez historii; ma ona charakter wyrównany i nie przynosi widowni spodziewanej emocji. Odrobinę lepszy był Węgier i jemu przyznają tytuł.

Na ring wchodzi rozdygotany Polus. Nie może się opanować, niemal słyszę jak mu zęby szczękają. Jego przeciwnik Włoch Cartonesi — to silny chłopak, który potrafi skutecznie uderzyć. Włoch nie boi się Polusa, śmiało na niego naciera z odwrotnej pozycji. Cartonesi strzela niemal przy każdej okazji, a Polus jest zupełnie bezradny, zaskoczony nagłym atakiem, zupełnie nie wie co czynić. Jednym słowem, pierwsza runda kończy się wielkim laniem Polaka. Co ja teraz temu chłopakowi powiem, jakich rad muszę mu udzielić? Wreszcie gong i Polus powraca na krzesło a ja mu tak mówię:

— Słuchaj Aleks, po co właściwie ciebie tu do Mediolanu przysłali? Tak ładnie dotychczas boksowałeś, że aż prasa nazwała cię „maestro", a teraz walczysz jak nowicjusz. Gdzie ty masz głowę? Teraz przejdziesz do ataku i musisz zmusić przeciwnika do defensywy. Zobaczysz, że będzie teraz zupełnie inaczej i dasz mu taką szkołę, że ciebie popamięta.

Widzę jak Polus zaciska zęby, jak przestaje się trząść. Nie może doczekać się gongu. Myślę sobie — dobrze! Ledwie zabrzmiał gong Polus skoczył do przodu, przebiegł przez ring i już był w narożniku przeciwnika. Cartonesi aż się zadziwił; przeciwnik, którego tak zbił w pierwszej rundzie, śmie go atakować? Teraz Polus bije ze wszystkich pozycji, ciosy jego przechodzą w uderzenia seryjne. Włoch już do końca walki traci głowę i nawet walczy nieczysto — tak, że ringowy udziela mu napomnienia. W drugim starciu Polus wszystko oddał co zainkasował na początku walki.

— Pamiętaj Aleks, że ta runda decyduje.

Polus o tym dobrze wiedział, wprawdzie już nie miał sił na taki szybki atak jak w drugiej rundzie, jednak nie wypuszczał z rąk inicjatywy, a wkrótce okazało się, że jest w lepszej kondycji niż Włoch i finiszuje skuteczniej.

Wreszcie gong. Teraz następuje moment najbardziej denerwujący.

Polus powraca do rogu.

— Panie Felku, wygrałem czy przegrałem?

Po pewnym czasie spostrzegam, że szykują polską flagę.

— Wygrałeś — szepczę Polusowi.

— Niemożliwe, panie Sztam, to niemożliwe...

Już słychać głos spikera:

— Polus — Polska — mistrzem Europy.

(c. d. n.)

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej
REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa".
ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP 11
TELEFONY: Centr.: 8-52-72, 8-52-73. Red. Naczelny: 8-76-61. Dział Koresp. i Listów: 8-07-82. Red. nocna: Centr. DSP 8-22-01, wewn. 101, 8-56-94
ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, IV p., tel. 8-07-11 i 8-82-51, wewn. 65.
SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „Dom Słowa Polskiego", Przed. Państw. Wyodrębnione

PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch", Oddział w Warszawie, Srebrna 12

WARUNKI PRENUMERATY:
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 10-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty. — Cena mies. — 2.50 zł. kwart. — 7.50 zł. półrocznie — 15.00 zł. rocznie — 30.00 zł. Zamówienia zbiorowe na pren. zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH".

A 1 2 3 4 5 6 4-B-16060